Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 248. — ROK XXXIX.

WTOREK

13 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ==== KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Co teraz Niemcy zrobią?

Odpowiedź Francji na niemieckie „poufne" memorandum w sprawie „dozbrojenia" Rzeszy jest ciosem bolesnym dla niemieckiej dyplomacji. I to zarówno ze względu na sposób potraktowania tego memorandum przez Francję, jak i ze względu na treść odpowiedzi...

Memorandum swoje zakomunikował rząd Berlina Paryżowi na drodze „poufnej"; chciał zatem, żeby żądania niemieckie nie przedostały się nazewnątrz i żeby były przedmiotem również „poufnej" konferencji francusko-niemieckiej. Widocznie liczył Papen na znaną ustępliwość Herriota w stosunku do Niemiec i na swoją markę „frankofila".

Herriot nie poszedł na te sugestje z Berlina. Memorjał niemiecki zakomunikował oficjalnie „nie tylko wielkim mocarstwom — jak zauważa z goryczą „Deutsche Zeitung" — ale także innym państwom europejskim, z któremi ją łączy sojusz wojskowy", t. zn. Polsce.

Nie będą Niemcy zadowolone także i z treści odpowiedzi. Jak bowiem ze streszczeń podanych przez prasę europejską wynika, Francja odrzuciła dwa główne postulaty Niemiec: 1) pertraktowania wyłącznie z Francją w tej sprawie, — i 2) podniesienia niemieckich zbrojeń na poziom sąsiadów.

Pierwszy postulat niemiecki Francja odrzuca, powołując się na 164 artykuł traktatu wersalskiego i wskazując Radę Ligi Narodów, jako instancję, która ma wyłączną w tej sprawie kompetencję. — Drugi zaś piętnuje jako sprzeczny z brzmieniem 8 art. paktu Ligi Narodów o rozbrojeniu.

Niemniej przykro z pewnością dotknie rząd Papena protest Francji przeciw wojowniczym przemówieniom ministrów niemieckich (Schleichera i Neuratha), którzy — jak wiadomo — zagrozili, że na wypadek odrzucenia żądań Berlina, Niemcy porzucą konferencję rozbrojeniową (której „biuro" zbiera się 21 września w Genewie), a wysunięte postulaty zrealizują „na drodze narodowej", więc wbrew Europie i Lidze Narodów. Protest Francji świadczy, że **Paryż nie ulęki się groźby Berlina**, i że na tej drodze Niemcy nic nie zyskają.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia treść i znaczenie francuskiej odpowiedzi.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że ta odpowiedź grzebie pretensje niemieckie definitywnie. Owszem, Herriot nawet wskazuje forum, któremu winny być przedstawione, — Radę L. N. Czy Papen zechce je teraz, po zasadniczej odmowie Francji, puszczać na niepewne flukty debat w areopagu genewskim? Zależeć to będzie od tego, jak się ustosunkuje świat wielkich mocarstw do żądań niemieckich. A także od pytania, czy nie większy zysk odniosłaby Rzesza, gdyby spełniła groźbę rzuconą w zapale przez swych ministrów i wycofała się z konferencji rozbrojeniowej? W krótkim czasie powinniśmy wiedzieć, co Berlin postanowi i na jaką drogę wejdzie: — przeniesienia swych żądań na teren L. N., czy podjęcia zbrojeń bez oglądania się na zagranicę?

Dziś wydaje się prawdopodobnem, że Rzesza nie zechce ryzykować zerwania z L. N., lecz że swoje postulaty skieruje raczej na drogę wskazaną przez Herriota. Dla polskiej dyplomacji zacząłby się wówczas okres szczególnie trudnych i historycznie odpowiedzialnych wysiłków: — unicestwienia (wraz z Francją) niemieckich pretensyj i zabezpieczenia w ten sposób pokoju w Europie. Wysiłki to będą — powtarzamy — „szczególnie trudne". Albowiem nawet rząd Francji, jak widać z jego odpowiedzi, niema jeszcze jasnego i sprecyzowanego poglądu na sprawę, jak należy załatwić pretensje niemieckie, związane na skutek dotychczasowych zaniedbań dyplomacji z ogólną sprawą rozbrojenia.

Istnieje teraz we Francji w kołach rządowych dążność do **przyjęcia propozycji Hoovera** o mechanicznem obcięciu zbrojeń o ⅓. Niewątpliwie należy dążyć do rozbrojenia i do redukcji wydatków wojennych, pochłaniających lwią część budżetów państwowych. Ale mechanika jest najgorszą z dróg, które do rozbrojenia prowadzą. Zanim się bowiem przeleje armaty na lemiesze, musi być wpierw zapewnione bezpieczeństwo. Konkretnie znaczy to, że zanim Polska podda się ograniczeniom rozbrojeniowym, musi przedtem otrzymać wystarczające zabezpieczenie swych granic i nienaruszalności. Dopiero wtedy będzie mogła przystąpić do rozbrojenia. Dotąd „Locarno wschodnie" uważaliśmy za jedyny sposób takiego zabezpieczenia. Może jednak konferencja rozbrojeniowa znajdzie inny równej wartości.

Oczywiście żaden pakt, żadna „gwarancja" nie dajo państwu bezwzględnego bezpieczeństwa. Rzesza niemiecka w Locarno zagwarantowała Francji i Belgji granicę, a mimo to obóz dążący do władzy, partja Hitlera, woła o „odzyskanie" Alzacji. Pokoju międzynarodowego bronić winna — na wypadek powszechnego rozbrojenia — **armja międzynarodowa Ligi Narodów**. „Temps" w tych dniach zauważył słusznie, że na tle ewolucji ostatnich miesięcy projekt p. Tardieu odzyskuje swoją aktualność.

Skreśliliśmy te uwagi ze względu na różne możliwości obrotu sprawy niemieckich żądań. Głos mają na razie Niemcy. Czekamy na ich słowo. **W. Z.**

W wileńskich dziennikach: „Słowo" i „Kurjer Wileński", pojawiła się informacja, że pp. „Redaktor St. M. i Redaktor K. O." odbyli pojedynek na pistolety, i że „sprawa została zakończona ku honorowi (!) obu stron".

Tak się „likwiduje" polemika prasowa między dwoma publicystami, wynikła z powodu przeniesienia się p. H. Dembińskiego (z „Odrodzenia") ze „Słowa" do „Kurjera Wileńskiego"... Tradycyjna „wymiana strzałów" przywróciła „honor" tym, którzy go stracili w oczach drugich, — i wyjaśnia niejasne punkty polemiki ku obustronnemu zadowoleniu.

Cóż za zamooszukiwanie się!

Reichstag rozwiązany.

Papenowi uchwalono votum nieufności ogromną większością. Spór konstytucyjny.

Berlin 12 września. Reichstag został dziś całkiem niespodziewanie rozwiązany. Reichstag zaś wyraził rządowi v. Papena votum nieufności.

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali posiedzeń, galerji i loży prasowej, **prezydent Goering otwarł Reichstag o godz. 15.** Po załatwieniu krótkich spraw formalnych poseł komunistyczny Torgler postawił wniosek zmiany porządku dziennego, celem natychmiastowego przystąpienia do głosowania nad wnioskiem, domagającym się zniesienia dekretu prezydenta Rzeszy z dnia 4 b. m. **Przeciw przyjęciu tego wniosku nie podniósł się żaden sprzeciw.** Na wniosek posła narodowo-socjalistycznego dra **Fricka** posiedzenie odroczono na pół godziny. Gdy o godz. 15.45 posiedzenie wznowiono, prezydent Reichstagu **Goering** oświadczył, że ponieważ nikt nie sprzeciwił się zmianie porządku dziennego, poddaje pod głosowanie wniosek o zniesienie dekretu prezydenta z dnia 4 b. m. wspólnie z wnioskiem o wyrażenie rządowi v. Papena votum nieufności. **Kanclerz Rzeszy demonstracyjnie wskazując na czerwoną teczkę, zawierającą dekret rozwiązujący Reichstag prosił o udzielenie mu głosu.** Goering odmówił kanclerzowi uzasadniając że w chwili głosowania nie może mu udzielić głosu. **Oświadczenie to przyjęła skrajna prawica i lewica szyderczym śmiechem.** Skonsternowany kanclerz v. Papen zbliżył się do stołu prezydjum i złożył przed Goeringiem dekret, który Goering odsunął na bok, oświadczając:

Teraz odbywa się głosowanie.

Głosowanie rozpoczęło się wśród wielkiego tumultu. Kanclerz i członkowie rządu opuszczają salę. Towarzyszą im ironiczne i ostre docinki. Prezydent Goering odczytuje następnie wynik głosowania imiennego. Oddano 550 kartek. Połączone wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności i zniesienie dekretu gospodarczego z dnia 4 b. m. **przyjęte zostały olbrzymią większością 513 głosów przeciw 32.** Przeciw wnioskom głosowali jedynie niemiecko-narodowi. Pięciu posłów wstrzymało się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku prezydent Goering oświadczył, że **w toku głosowania wręczony mu został dekret rozwiązujący Reichstag.** Ponieważ dekret kotrsygnowany jest przez kanclerza **v. Papena** i ministra spraw wewnętrznych **v. Gayla**, którzy w następstwie votum nieufności zostali obaleni, przeto **dekret nie ma znaczenia. Goering proponuje, aby dalsze posiedzenie Reichstagu, z porządkiem dziennym, jaki ustalony zostanie przez konwent senjorów** — odbyło się jutro po południu.

Dekret prezydenta Rzeszy Hindenburga brzmi:

Na podstawie art. 25 konstytucji Rzeszy rozwiązuję Reichstag ponieważ istnieje obawa, że Reichstag obali mój dekret z dnia 4 b. m.

Dekret nosi datę dnia dzisiejszego i podpisany jest przez Hindenburga, v. Papena i **v. Gayla.**

Ameryka bada kwestję obniżenia długów.

Nowy Jork, 12 września. Utworzony został komitet, który zajmie się zbadaniem problemu długów międzypaństwowych i jego wpływem na życie gospodarcze świata. W skład komitetu wchodzi **76 wybitnych osobistości** przemysłu, rolnictwa i pracy. Przewodniczącym komitetu jest **Alfred Sloan**, prezydent General Motors-Corporation. W skład prezydjum wchodzą: N. M. **Butler**, prezydent Columbia-University, **John W. Davis**, dawny ambasador amerykański w Londynie, **Henry Fleitscher**, dawny ambasador w Rzymie, **Smith**, dawny gubernator stanu nowojorskiego, **Lowden**, dawny gubernator stanu Illinois, **Wickersham**, dawny generalny prokurator związkowy, i prezydenci organizacyj kolejarzy, robotników i rolników. Przewodniczący Alfred Sloan oświadczył, że kwestja długów międzypaństwowych zbadana zostanie ze stanowiska czysto gospodarczego, **gdyż tylko z tego założenia sprawa znajdzie poparcie narodu amerykańskiego.** Kwestja będzie badana pod kątem trzech możliwości: **pełnego uiszczenia należytości, redukcji lub zupełnego skreślenia zobowiązań.**

Protesty Chin

nie zmienią polityki Japonji w Mandżurji.

6 **Paryż** 12. 9. (PAT). Poseł chiński w Tokio złożył wczoraj wizytę drowi **Uszida**, japońskiemu ministrowi spraw zagr., ażeby stosownie do instrukcyj, otrzymanych z Pekinu, uprzedzić go o konsekwencjach, jakie pociągnie za sobą uznanie przez Japonję nowego państwa mandżurskiego. Poseł chiński podkreśla, że **akt ten rząd chiński będzie uważał za wrogi i że Japonja będzie musiała ponieść całą odpowiedzialność, jeśli rezultatem tego kroku będzie konflikt między obu krajami.**

Min. **Uszida** odpowiedział ze stanowczością, że **polityka japońska w Mandżurji nie może ulec żadnej zmianie.** Rozwiązanie kwestji mandżurskiej — powiedział dosłownie hr. Uszida — oparta jest o realne potrzeby życia, a **jakiekolwiek byłyby protesty chińskie, rząd w Tokio nie będzie mógł brać ich w rachubę.** Zresztą gabinet japoński nie przypuszcza, ażeby uznanie niezawisłości państwa mandżurskiego mogło wywołać konflikt między obu państwami. Dążeniem Japonji jest utrzymanie z Chinami stosunków przyjaznych z zastrzeżeniem jednak **nieporuszenia nadal sprawy mandżurskiej.**

Partyzanci wykoleili pociąg

100 osób zabitych, szereg uprowadzonych.

Paryż 12. 9. (PAT). Według ostatnich wiadomości, **partyzanci chińscy wzmogli działalność w okręgu charbińskim.** Ostatniej nocy koło Czu-Czen-Pu spowodowali oni, zrywając szyny, wykolejenie pociągu, przybywającego ze stolicy nowego państwa mandżurskiego. — Według dotychczasowych obliczeń, **przeszło 100 osób zostało zabitych, jest też bardzo wielu rannych.** Bandyci obrabowali ofiary katastrofy i uprowadzili z sobą kilkanaście **osób** w charatkerze zakładników.

Nie Francja, lecz tylko Liga Narodów.

ODPOWIEDŹ RZĄDU FRANCUSKIEGO NA ŻĄDANIA SHLEICHERA.

Berlin, 12 września. Jak z kół poinformowanych donoszą, wręczona wczoraj rządowi niemieckiemu odpowiedź rządu francuskiego w sprawie żądań równouprawnienia, jest **odmowna.** Francja stoi na stanowisku, że wedle Traktatu Wersalskiego nie może z Niemcami prowadzić rokowań bezpośrednich w dziedzinie rozbrojenia, wskazując, iż **kompetencja w tej dziedzinie należy do Rady Ligi Narodów.** Nota francuska sprzeciwia się dalej interpretacji klauzuli rozbrojeniowej przez Niemcy i stwierdza, że **Francja dokonała już częściowego rozbrojenia.** Wreszcie protestuje nota przeciw agresywnym przemówieniom ministrów niemieckich.

Jak słychać rząd Rzeszy zamierza odpowiedzieć na notę francuską w najbliższych dniach.

O czem piszą inni?..

Kościół a kapitalizm.

W związku z kampanją antykartelową i anarchją gospodarczą dzisiejszych czasów „Polonia“ katowicka przypomniawszy encykliki społeczne ostatnich Papieży pisze:

„Kościół więc daleki jest od obrony kapitalistycznego pojęcia prawa własności i obecnego ustroju kapitalistycznego. W tych przełomowych czasach, gdy chwieje się kapitalistyczne pojęcie prawa własności, przejęte z pogańskiego prawa rzymskiego, pierwszym obowiązkiem jest nie obrona trzeszczącego w swoich posadach ustroju kapitalistycznego, ale likwidowanie go i szybka przebudowa ustroju kapitalistycznego na ustrój, oparty na zasadach chrześcijańskich. W przeciwnym razie nastąpi dzikie normowanie praw własności, dzika socjalizacja jak na śląskich biedaszybach, po których nastąpi potem socjalizacja lasów i wszystkiego tego, co Pan Bóg dał. **Ustrój kapitalistyczny w dzisiejszej jego formie jest najsilniejszą podporą bolszewizmu. Ratowanie ustroju kapitalistycznego jest popieraniem bolszewizmu**, a ten bolszewizm już się rozpoczął. Jeno, że obrońcy kapitalizmu nie chcą go widzieć“.

„Trzeba zasadniczej przebudowy ustroju“

Podobnie chrześcijańsko-społeczny „Nowy Kurjer“ (Poznań) przypomniawszy, że obecna „polityka społeczna“ (ochrona warstw ekonomicznie słabych) przechodzi kryzys, oświadcza:

„**Trzeba zasadniczej przebudowy.** Jej istota winna polegać nie na wywłaszczaniu czy powolnem likwidowaniu własności prywatnej. Chodzi tu

1) o wytworzenie ustawodawczo uregulowanych powiązań interesów między pracodawcą i pracobiorcą oraz możliwości rozstrzygania drogą arbitrażu interesów sprzecznych (np. zatarg o płace lub regulaminy pracy),

2) o udział pracowników w zarządzie i w zyskach, czyli o przejście z epoki najemnictwa do okresu dojrzalszego — współdziałania równych z równymi...

3) o wprowadzenie planowej gospodarki, lecz nie narzucanej przez zbyt ciężki aparat przymusu państwowego, lecz na drodze regulacji przez odpowiednie związki prawa publicznego — czyli korporacje.

Ustrój taki — to nic innego tylko chrześcijański korporacjonizm — ogłoszony w encyklice „Quadragesimo anno“ jako program Kościoła.

Jest to wskrzeszenie w nowoczesnej formie dawnego ustroju stanowego, który nie znał kryzysu ni bezrobocia...“

Komu służą „Wiadomości Literackie“?

Prasa socjalistyczna nie może znaleźć jeszcze właściwego poglądu na wartość „Wiadomości Literackich“... W ostatnich dniach p. N. Miller zarzucił im w „Robotniku“, że się opierają o „koterję“ zamkniętą literatów, a sprawy społeczne omawiają nie po socjalistycznemu. W obronie „Wiadomości Lit.“ wystąpiła jakaś pani H. S. Teraz znów „towarzysz“ Loss pisze w „Naprzodzie“:

„Mamy „Wiadomościom Literackim“ dużo do zarzucenia. Nie są tem czem mogą i czem powinny być. Chełpią się niezależnością i odwagą a wykazywały w wielu wypadkach brak odwagi tem gorszy, im prawdziwsze są twierdzenia o ich niezależności (np. w sprawie „brzeskiej“, przyp. „Gł. N.“).

Ale sprawiedliwy i objektywny sąd każe widzieć zasługi tego pisma, jego postępową rolę i jego kulturalny dorobek. Są surogatem pisma literackiego, namiastką — być może — ale **po lewej stronie barykady społecznej** nie mamy w Polsce na razie innego pisma literackiego i mam wrażenie, że nie stać nas na razie na inne“.

Jest to dobra charakterystyka „Wiadomości Literackich“. Pracują równocześnie dla sanacji i dla „lewej strony barykady społecznej“.

Dwutorowa polityka gospodarcza sanacji

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę na to, że tego samego dnia, kiedy „Gazeta Polska“ zaatakowała kartele, inne pisma sanacji przyniosły wiadomość, że

„dyrektor departamentu min. przemysłu i handlu, p. Poeche doprowadził nareszcie do utworzenia kartelu naftowego“.

Z przemilczenia (!) tej wiadomości przez „Gazetę Polską“ wyciąga organ Stron. Narodowego ten wniosek:

„W chwili, gdy pod naciskiem opinji społeczeństwa, a przedewszystkiem zrujnowanych zupełnie rolników, nieodpowiedzialne czynniki obozu rządowego stają na czele kampanji antykartelowej, rząd najspokojniej organizuje nowe kartele. Jednym torem jedzie p. Matuszewski razem z całą opozycją, po drugim mkną w luksusowych wagonach w towarzystwie „sfer gospodarczych“ pp. Zawadzki, Jastrzębski, Starzyński, Poeche i inni kierownicy rządowej polityki gospodarczej“.

A więc, jak gdzieindziej, tak i w dziedzinie gospodarczej — dwa tory.

Przeciwnicy akcji unijnej na kresach.

P. Okulicz (b. dyr. depart. wyznań w Min. WR. i OP.) pisze w „Kurjerze Wileńskim“ w związku z listem pasterskim Ks. Bisk. Przeździeckiego o akcji unijnej na naszych kresach i z cytowaną u nas enuncjacją Ojca św.:

„Poza obozem nacjonalistycznym (mianującym się najbardziej katolickim) niema (?) zasadniczych przeciwników połączenia Kościołów. Krytyka dotyczy form i metod i to o tyle, o ile wywołują one skutki polityczne“.

A wystąpienia pos. Mackiewicza w Sejmie?

Kostek — Biernacki i Mackiewicz.

P. Mackiewicz w „Słowie“ wita p. Kostka-Biernackiego na stanowisku wojewody poleskiego.

„Gdy obejmował województwo nowogrodzkie — pisze p. Mackiewicz — był osobą, dokoła której toczyły się najzajadlejsze dyskusje w całej Polsce, a echa jej rozchodziły się po Europie. Wiele osób nawet z obozu Bloku Bezpartyjnego miało co do osoby wojewody duże zastrzeżenia. Nie wszystkim podobał się zbiór jego nowel, jakkolwiek pisanych z talentem, jednak **nie przyjemnie** obchodzących się z uczuciami, które stanowią składową część psychiki polskiej. Jako wojewoda, pułk. Kostek-Biernacki był człowiekiem szczerym, i tę zaletę szczerości bezwzględnej podnosili wszyscy, którzy mieli z nim do czynienia“.

P. Mackiewicz jest bardzo pobłażliwy w stosunku do p. woj. Biernackiego. Jego „Djabła Zwycięzcę“ określa tylko jako „nieprzyjemność“... Czyżby w myśl przysłowia: „similis simili gaudet“, coby znaczyło: „podobny podoba się podobnemu“?

Gen. Sikorski o „dozbrojeniu“ Niemiec.

Tylko przez Radę Ligi. Bezpieczeństwo i arbitraż. Czy Niemcy są ściśle rozbrojone? Ani moralnie, ani materjalnie. Wysoki budżet Reichswehry.

Na łamach „Kur. Warszawskiego“ ukazał się artykuł gen. Władysława Sikorskiego „O militarną supremację Niemiec“. Z właściwą sobie znajomością rzeczy i jasnością udowadnia gen. Sikorski, że żądania gen. Schleichera nie są słuszne.

Przedewszystkiem niewłaściwa jest **forma**, w jakiej Niemcy zgłosiły żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. W art. 164 Traktatu Wersalskiego Niemcy zobowiązały się, że **kiedy zostaną dopuszczone jako członek Ligi Narodów, rozmiary uzbrojenia, ustalone we wspomnianej tablicy (wykaz dopuszczalnych zbrojeń Rzeszy) nie zostaną przekroczone, oraz, że będą podlegały modyfikacji przez Radę Ligi, której decyzji w tym względzie Niemcy obowiązują się ściśle przestrzegać“.**

A zatem Niemcy powinny były zwrócić się **do Rady Ligi Narodów.**

Gen. Sikorski przypomina dalej artykuł 8-y paktu Ligi Narodów.

„Członkowie Ligi uznają, że utrzymanie pokoju wymaga ograniczenia zbrojeń narodowych do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem, oraz **z przymusowem przeprowadzeniem zobowiązań międzynarodowych przez wspólne działanie“.**

Ten artykuł rzuca fundament, jak słusznie zauważa gen. Sikorski pod jedynie skuteczny arbitraż obowiązkowy, gdyż oparty o zorganizowaną **i pozostającą pod egidą Ligi Narodów siłę zbrojną.**

Tego zaś arbitrażu i tej armji Ligi Narodów niema, a sprzeciwiali się temu planowi między innymi Niemcy.

Rząd niemiecki nie może się również powoływać na wstęp do V-tej części Traktatu Wersalskiego, który mówi, że celem przygotowania ogólnego ograniczenia zbrojeń Niemcy zobowiązują się **ściśle przestrzegać** postanowień co do wojska, marynarki i lotnictwa. W rzeczywistości zaś Niemcy nie wykonały ściśle tych postanowień, które powinny były doprowadzić do moralnego i materjalnego rozbrojenia narodu.

Moralnie Niemcy dzisiejsze są bardzo daleko od idei postawienia wojny poza prawem.

Materjalnie również nie jest lepiej.

— Uratowano — pisze gen. Sikorski — w Niemczech powojennych poważne zapasy materjału wojennego od zniszczenia. Co ważniejsza jednak, dokonano tam, wbrew przyjętym w Wersalu zobowiązaniom, całego szeregu prac w dziedzinie mobilizacji przemysłu wojennego. Miljardowe pożyczki i gwarancje kredytowe, udzielane w ciągu szeregu lat tym gałęziom przemysłu, które służyć będą w razie potrzeby wojnie, nadały tym przygotowaniom charakter groźny i masowy. Na ten cel zużytkowano od 1924 roku **nieproporcjonalnie wysoki budżet wojska, o którego fikcyjności świadczy wymownie fakt, że gen. Schleicher zamierza obecnie dwukrotnie powiększyć siłę zbrojną Rzeszy, pomnażając i modernizując jej uzbrojenia bez większych choćby o jedną markę dotychczasowych wydatków wojskowych.**

Nikomu również nie jest tajne, że w Niemczech zdołano obejść krępujące je przepisy w dziedzinie lotnictwa oraz wojny chemiczno-bakterjologicznej. Posiadają więc one w swych rękach, w potencjonalnym narazie stanie, siły, których rozwinięcie zapewnić im może w przyszłości wielką przewagę techniczną na wojnie.

Przepisy o rozwiązaniu wielkiego sztabu generalnego, o pozbawieniu Reichswehry jej kadrowego charakteru, o zniszczenie starych i nie podejmowaniu nowych list mobilizacyjnych, o szkoleniu rezerw, pozostały również przeważnie na papierze.

Wskazawszy na te i inne jeszcze fakty świadczące, że Niemcy nie przestrzegają ściśle przepisów o rozbrojeniu, stwierdza gen. Sikorski stanowczo, że **Niemcy nie mają moralnego prawa stawiania żądań, z któremi wystąpił gen. Schleicher.**

Zamachy i napady w Jugosławji.

Już przed kilku miesiącami rozeszły się w prasie europejskiej wiadomości o buntach w armji jugosłowiańskiej i tworzeniu się oddziałów powstańczych na terenie Bośni. W wiadomościach tych było dużo nieprawdy, ale faktem jest, że w niektórych garnizonach odkryto spiski, że aresztowano szereg oficerów i że w kilku miejscowościach doszło do groźnych niepokojów. Rząd belgradzki tłumi wszelkie wiadomości o buntach, zaprzecza im kategorycznie, chrzci je mianem „bandytyzmu“, ale nie ulega wątpliwości, że jak mówi przysłowie niema dymu bez ognia. Na terenie Jugosławji dzieją się rzeczy, które świadczą, że część doprowadzonej do rozpaczy ludności weszła na drogę rewolucyjną.

Ostatnio nawet serbska prasa musiała donieść o napadzie na koszary żandarmerji w Brusani, na terenie Chorwacji, niedaleko brzegów Adrjatyku. Pisano, że „bandyci“ ci przyszli z pobliskiego Zadaru, z terytorjum włoskiego, ale to się wydaje nieprawdopodobnem. Chorwaci nienawidzą Włochów. Emigranci chorwaccy, którzy musieli opuścić swój kraj, gromadzą się w Wiedniu, Genewie, Paryżu, ale nie w Rzymie. Wiedzą oni doskonale, jak Włosi uciskają mniejszość słoweńską i dlatego dyktatura Mussoliniego jest równie wstrętna jak dyktatura poprzednio gen. Żiwkowicza, a teraz p. Srskicza. Należy więc przypuszczać, że napadu na koszary w Brusani i innych czynów o charakterze rewolucyjnym dokonali partyzanci chorwaccy, ukrywający się w niedostępnych górach Krasu a wspomagani przez ludność.

Nie wydaje się prawdopodobnem, by te oddziałki, błąkające się tu i ówdzie, mogły doprowadzić do upadku dyktatury jugosłowiańskiej. Ale przyczyniają jej one dużo kłopotu.

Obecny system utrzymuje się w Jugosławji tylko dzięki sile fizycznej. Ściąga on na siebie coraz większą nienawiść ludności, zwłaszcza chorwackiej. Ta bowiem ma o wiele więcej powodów do opozycji niż chłopi z dawnej Serbji lub Macedonji. Oprócz nędzy gospodarczej, oprócz zwyczajnych utrapień, jakie sprawia obywatelom brutalna administracja, musi ona walczyć o prawa religji katolickiej, lekceważone i uszczuplane na korzyść prawosławia.

System policyjny chce i na życiu kościelnem położyć swą ciężką rękę. Niezbyt dawno podczas kongresu eucharystycznego w Dalmacji żandarmerja strzelała do tłumu i zabiła 3 chłopców a to dlatego, że w procesji niesiono chorągwie, na których widniały barwy chorwackie, zakazane i zniesione w dzisiejszej Jugosławji.

Jak donosi organ emigrantów chorwackich, wkrótce po tych tragicznych zajściach przybył do ks. arcyb. Saricza, ban z Sarajewa, by mu w imieniu króla udzielić nagany z powodu sposobu przeprowadzenie kongresu Eucharystycznego. Ks. arcybiskup Saricz miał odpowiedzieć:

— Powiedz pan swemu królowi, że mnie to upomnienie tylko zachęci i zagrzeje do tego, bym się stał jeszcze lepszym i bardziej nieustraszonym Chorwatem niż i bez tego jestem.

Całe społeczeństwo chorwackie jest w opozycji do panującego systemu. To samo można powiedzieć o Słoweńcach. Rząd p. Srskicza trzyma się jeszcze, ale jego podstawy są bardzo kruche. Obywatele zamienieni w poddanych życzą sobie gorąco powrotu do stosunków z przed czterech lat, do demokracji i parlamentaryzmu.

Sensacyjna publikacja niemiecka

o kwestji polskiej.

W ostatnich dniach ukazała się w Berlinie sensacyjna broszura p. t. „Die polnische Frage“ (druk: G. Mönch, Friedberg-Hess) pióra Fritza Sellin'a, która zasługuje na uwagę nietylko Polski i Niemiec.

Jako motto postawił Sellin na czele swych wywodów hasło: „Kwestja polska rozstrzygnie o przyszłości Europy“!

Fritz Sellin, jak łatwo wyczytać między wierszami to były pruski oficer sztabowy, wywodzący się ze starej szlacheckiej rodziny. Do napisania swej publikacji zabrał się ze sumiennością i z objektywizmem. Ta rzeczowość pozwoliła mu ustalić, że: pokojowi Europy zagrażają dwa zasadnicze problemy: 1-o antagonizm Niemiec wobec Polski i 2-o propaganda rosyjskiego bolszewizmu.

Sellin kreśli międzynarodową sytuację Polski, ściśniętej w obcęgi niemiecko-bolszewickie, zaznacza karygodne zapomnienie o olbrzymiej zasłudze Polski, która w r. 1920 piersiami swych bohaterskich żołnierzy osłoniła zachodnią Europę przed zalewem bolszewickim, ratując kulturę chrześcijańską.

Głównym terenem wywodów Sellin'a jest dowód, przeprowadzony przezeń na podstawie wyłącznie niemieckich źródeł, że **Pomorze i t. zw. „Korytarz polski“ mimo niesłychanych metod germanizacyjnych, tam stosowanych — językiem i kulturą wiekową są integralną częścią Polski.** Osobno rozpatruje Sellin sprawę Prus Wschodnich i — na podstawie materjału statystycznego — określa spokojnie pozycję tej prowincji niemieckiej w ogólnym bilansie polityki europejskiej.

Broszura Sellin'a jest prawdziwem „zdarzeniem“ politycznem i powinna na opinję zagraniczną wywrzeć odpowiedni wpływ. A może spełni się i to, co pisze Alfred Falk („Alg. Rundsch.“ z 3 września 1932 r.), może Sellin zdoła: „in die deutschen Köpfe die Wahrheit über das so viel gelästerte Polen hineinzuhämmern“ (wbić w głowy niemieckie prawdę o tak strasznie oczernianej Polsce)...

—o—

Walki w Gran Chaco

a obojętność Ligi Narodów.

Zatarg Boliwji z Paragwajem nie grozi, jak to już stwierdzaliśmy, wybuchem wojny światowej, ale jest naprawdę bardzo charakterystyczny. Daje bowiem odpowiedź na pytanie, czy w dzisiejszym stanie rzeczy Liga Narodów może zażegnać niebezpieczeństwo wojny. Odpowiedź musi wypaść przecząco.

Walki w Gran Chaco rozpoczęły się 29 czerwca. Po pewnej przerwie podjęte zostały w dniach 15 i 25 lipca, potem znowu nastał okres względnego spokoju, aż wreszcie pod koniec ubiegłego tygodnia ponownie rozgorzał bój i to podobno na wielką skalę. Obie strony donoszą o swem zwycięstwie, w obu stolicach panuje radość z powodu triumfu. Wynika z tego, że generałowie południowej Ameryki umieją „odpowiednio” redagować komunikaty wojenne.

Wedle wiarygodnych doniesień obie armje używają **samolotów do bombardowania.** Stolica Paragwaju zaczęła się nawet przygotowywać do obrony przed atakami aeroplanów boliwijskich. Widocznie zdołano już w obu państwach zorganizować eskadry lotnicze. O gazach trujących nie słychać, ale wiadomo, że można je stosować w wojnie pozycyjnej, gdy walczy się dosłownie o każdą piędź ziemi, a nie w stepie, na terenie którego front posiada ogromną długość a walka jest ruchową.

A cóż na to Liga Narodów? Miała prawie pół-trzecia miesiąca na uspokojenie obu kłócących się państw i miała do czynienia z państwami małemi, które łatwiej skłonić do posłuszeństwa niż wielkie mocarstwa. Pomimo to **niebezpieczeństwo wojny nie zostało zażegnane.** Liga ograniczyła swą działalność do przesyłania not i zupełnie nic nie słychać o tem, by miała protestować przeciw bombardowaniu osad z ludnością cywilną. Nie wysłała do Gran Chaco żadnej komisji, nie zapobiegła koncentracji wojsk.

Jeśli Liga Narodów nie nauczy się działać szybciej i z większą energją, nie zdoła kiedyś, w krytycznej chwili, zapobiec wybuchowi wojny w Europie. Wtedy trzeba będzie działać

błyskawicznie, bo wszak niemal we wszystkich państwach poczyniono przygotowania, umożliwiające zbombardowanie stolicy, przeciwnika w ciągu kilku godzin. A w grę wchodzić będą armje o wiele potężniejsze i lepiej wyposażone w środki niszczenia.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Ślady człowieka dyluwjalnego (?) w Przemyślu.

Podczas robót ziemnych na cegielni Teicha w Przemyślu, robotnicy wykopali w głębokości 12 metrów — jak pisze w liście do redakcji kustosz Muzeum w Przemyślu, inż. K. Osiński — różne kości i zęby mamuta, nosorożca i innych zwierząt, które żyły w epoce dyluwjalnej, czyli lodowej, sięgającej od kilkunastu tysięcy do pół miljona lat przed Chrystusem. Zawiadomiony o odkryciu kustosz Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej inż. Kazimierz Osiński zorganizował ekspedycję naukową, która ustaliła, że wśród kości zwierząt kopalnych znajdują się też ślady człowieka pierwotnego, z najstarszej epoki kamiennej. Znaleziono bowiem groty od strzał i noże krzemienne nieglądzone, oraz nóż z rogu jelenia. Wszystkie te okazy złożono w Muzeum Nar. Ziemi Przemyskiej. — Informacje powyższą podajemy na odpowiedzialność p. Osińskiego.

Ruch statków handlowych w największych portach świata.

Największym portem świata — ze względu na ruch statków — jest obecnie Nowy Jork. W roku 1931 wpłynęło do portu nowojorskiego 23 miljony tonn statków (netto). Mniejszy cokolwiek jest ruch portu londyńskiego, dla którego odnośna liczba wynosi 21.6 miljonów tonn. Hamburg wykazał w ostatnim roku 20.9 miljonów tonnażu statków przybywających, Rotterdam 17.9 milj. t., Antwerpja 19 milj t., Marsylja 13.8 milj. t., Liverpol 13.1 (przed kryzysem, w roku 1929 14.7 milj. t.), Neapol 10.6 milj. t., Southampton 10.5 milj. t., Genua 10 milj. t., Brema 5.8 miljonów t., Kopenhaga 4.7 miljonów t.

Do Gdańska przybyło w roku 1931 — 4.1 milj. ton statków, do Gdyni 2.6 milj. W porównaniu z innemi portami Bałtyku ruch w porcie gdyńskim jest większy niż w portach Szczecina (1.9 miljonów ton), Rostoku (2 miljony ton), Rygi (880 tys. tonn), Królewca (640 tys. t.). **Okazuje się więc, że Gdynia jest dziś trzecim portem Bałtyku; przed nią kroczy Sztokholm (4.5 milj. tonn) i Gdańsk (4.1 milj. tonn).**

Tajemnica tanich ubrań żydowskich.

W Brzezinach pod Łodzią wykryto wielką aferę, znakomicie ilustrującą, dlaczego walka handlowa z żydostwem jest taka trudna.

Oto jeszcze 31 stycznia b. r., jak podaje „Nowy Kurjer", ze składów apretury, farbiarni i wykończalni Ernesta Kaiserbrechta w Łodzi, dokonano kradzieży kamgarnu i gabardyny, wartości przeszło 16.000 zł. Śledztwo w tej sprawie w miejscu utknęło na martwym punkcie. Obecnie na skutek anonimowego doniesienia przeprowadzono dochodzenie w szeregu przemysłowych zakładów w Brzezinach, produkujących **gotowe ubrania po śmiesznie niskich cenach, a mimo to z dobrego materjału.** W wyniku aresztowano właściciela wytwórni ubraniowych: **Joska Zilbermana, Herszla Szmulewicza, Cejnicha Szmirgolda.** Aresztowano również właściciela firmy przewozowej **Icka Goldberga**, dostarczającego samochodami ciężarowemi kradzione towary do Łodzi. Samą szajkę ujęto w Łodzi. Są to: **Szmul Weinberg, Szlama Winter i Icek Walman.** Okazało się przytem, że szajka owa również ma na sumieniu włamanie do firmy Samuela Abbe w Łodzi, gdzie skradziono jedwabiu na sumę 30000 zł. **Jeden w drugiego sami żydzi.** Z takimi dostawcami, kupcami i producentami rzeczywiście konkurencja jest bardzo trudna.

———oo———

INŻ. ROGIŃSKI PREZESEM RADOMSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. Na opróżnione przez nominację ministra inż. Butkiewicza, stanowisko prezesa radomskiej Dyrekcji Kolejowej zamianowany został jako kierownik wicedyrektor inż. Rogiński.

TRAGICZNY WYPADEK W PABJANICACH. W parku miejskim w Pabjanicach 13-letni uczeń Stanisław Korbas strącał kamieniami orzechy z drzew. Zauważył to ciejaki Sanaciński, który ujął chłopca i **tak długo okładał go kijem, aż chłopiec wyzionął ducha.** Sanacińskiego aresztowano.

GIMNAZJUM DLA STARSZYCH CHŁOPCÓW. Kierownictwo „Osiedla Wychowawczego" w Niedźwiedziu pow. Limanowa zawiadamia, że przy Zakładzie wychowawczym prowadzi niższe gimnazjum humanistyczne dla chłopców starszych, którzy z powodu wieku, lub innej przeszkody nie mogli we właściwym czasie rozpocząć nauki. Wpisy do pierwszej klasy uczniów w wieku od 12—20 lat trwać będą do 15 października b. r. Opłata za całkowite utrzymanie wynosi 30 zł. mies. Do podania dołączyć należy odpisy świadectw: moralności, szkolnego, lekarskiego i metryki, oraz znaczek na odpowiedź.

Wrażenie śmierci polskich lotników zagranicą.

Wiadomość o śmierci por. Żwirki odbiła się silnem echem w Niemczech, które **dały żywy wyraz ubolewaniu** z powodu tragicznej katastrofy zwycięzcy rajdu europejskiego. Wskazuje się przytem nietylko na niezwykle wysoką sprawność zmarłego jako pilota, lecz również na jego **rycerskie i przepojone duchem sportowym zachowanie się**, które zjednało mu powszechny szacunek i sympatję zarówno w niemieckich kołach lotniczych, jak i w szerokich sferach opinji publicznej. Opublikowane w komunikatach prasowych **obszerne wspomnienia pośmiertne ś. p. por. Żwirki** podkreślają, że z tym większym tragizmem odczuwa się jego śmierć, **że poniósł on ją w chwili, gdy osiągnął szczyt sławy, jaki mu przysporzyło zwycięstwo** w rajdzie europejskim. Jeśli Warszawa nazwała ś. p. Żwirkę bohaterem narodowym, to słusznie, bo także i w Niemczech dało się wyraz uznaniu zarówno dla jego wartości zarówno jako dobrego i dzielnego lotnika, jak również dla sympatycznego człowieka.

Cała prasa francuska zamieszcza fotografję por. Żwirki wraz z krótkim życiorysem, przypominając świetny sukces, odniesiony przez niego w europejskim locie okrężnym. Berliński oddział agencji Havasa nadesłał wczoraj do Paryża następujący telefonogram: „Śmierć polskiego pilota Żwirki, zwycięzcy w europejskim rajdzie awionetek, wywołała bolesne wrażenie w Niemczech, gdzie **Żwirko zdobył prawdziwą sympatję przez swoje lojalne zachowanie się wobec kolegów**, oraz wielkim talentem sportowym. Dzienniki opłakują tragiczny wypadek, który spowodował śmierć lotnika, na tych kołach przed prawdopodobnem nowem zwycięstwem".

Wiedeńskie dzienniki poniedziałkowe zamieszczają na naczelnem miejscu relacje o tragicznej śmierci lotnika polskiego por. Żwirki, **wyrażając żal z powodu ciężkiej straty jaką poniosło lotnictwo międzynarodowe.**

S. p. Żwirko wyskoczył z aeroplanu?

Komisja wojskowo-lekarska, która powróciła z miejsca katastrofy do Cieszyna, zbadała przyczyny katastrofy, wynikłej wskutek burzy. Wyłania się przypuszczenie, że ś. p. por. Żwirko w ostatniej chwili wyskoczył z aparatu, co **potwierdza fakt, że znaleziono jego zwłoki w znacznej odległości od szczątków samolotu i od zwłok jego towarzysza.**

Co znaleziono w szczątkach samolotu.

W szczątkach samolotu znaleziono portfel inż. Wigury, zawierający jego dokumenty osobiste, oraz 500 zł. i 10 franków. W walizce por. Żwirki znajdowało się jego **ubranie wojskowe, dokumenty osobiste, fotografja żony z dzieckiem, oraz trzy obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej.** Przedmioty te złożone zostały na posterunku żandarmerji w Cierlicku Górnem.

Życiorys ś. p. por. Żwirki.

Ś. p. por.-pilot Franciszek Żwirko urodził się w Święcianach w roku 1897. Do szkół uczęszczał w swem rodzinnem mieście, zaś po wybuchu wojny znalazł się wraz z rodziną w Rosji, gdzie w roku 1917 wstępuje naprzód do wojska rosyjskiego, a po kilku miesiącach do świeżo formującego się korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Po rozwiązaniu korpusu przybywa do Polski, gdzie w roku 1923 w Grudziądzu otrzymuje dyplom pilota.

W roku 1929 rozpoczyna prace w lotnictwie sportowem jako oficer łącznikowy przy aeroklubie Akademickim w Warszawie. W roku 1930 zostaje komendantem Centrum Przysposobienia Wojskowego Lotniczego w Łodzi. Następnie przechodzi do Dęblina jako kierownik wyszkolenia w pilotażu w Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa.

Ś. p. por. Żwirko brał już od szeregu lat udział w lotnictwie sportowem a to w licznych meetingach i zawodach. W roku 1927 zostaje zwycięzca w locie Małej Ententy i Polski. W roku 1929 i 1930 zdobywa pierwsze nagrody w locie południowo-zachodniej Polski, oraz trzecim i czwartym konkursie samolotów turystycznych. W roku 1930 bierze po raz pierwszy udział w międzynarodowym Challenge samolotów turystycznych. W roku 1929 zdobywa czasowo międzynarodowy rekord wysokości w drugiej kategorji samolotów turystycznych.

Niedzielny wieczór w Hyde Parku.

Londyn we wrześniu.

„Urzędowe" lato rozpoczyna się w Anglji dopiero z końcem lipca, trwa więc jeszcze teraz. Okres urlopowy jeszcze nie minął. W takim okresie polityka „wychodzi na ulicę". Gdy codzienne gazety przynoszą tylko wiadomości sportowe, kronikę wypadków automobilowych i krótkie wzmianki o egzotycznych rewolucjach w Brazylji lub Mandżurji, człowiek, szukający „polityki bieżącego dnia", winien udać się do Hyde Parku. Tam odwieczna magna charta liberti przejawia swą stronę zewnętrzną. Każdemu obywatelowi przysługuje największa wolność słowa, byleby więc nie nawoływał do czynów, zakazanych przez prawo karne może wygłaszać, co mu się podoba. Nie dziw też, że w Hyde Parku spotkać można mówcę, który wygłasza rozprawę przeciw królowi i uważa, że najdogodniejszy ustrój dla Anglji — to republika.

Ze spokojem i fachową obojętnością słuchają tych przemówień policjanci, nie wzruszają ich najostrzejsze zwroty. Taka jest moc „magnae chartae"!

W niedzielne popołudnie, gdy tłumy odpoczywających spacerowiczów zapełniają Hyde Park, siadając na trawnikach — co jest dozwolone nawet w wolnej Anglji — od strony Marmurowej Arki wyrastają składane trybuny. Przewija się wówczas przed cierpliwym słuchaczem cały korowód mówców na przeróżne tematy. Tuż obok entuzjazmującego się propagatora Armji Zbawienia, dyrygującego ad hoc skomponowanym z publiczności chórem, — pod czerwonym sztandarem wygłasza rewolucyjne tyrady komunista. Pod biało-zielono-złotą flagą niepodległościowców hinduski hzwolennik Ghandiego, nie przebierając w wyrazach, pomstuje na angielskich najeźdźców, „tłumiących wszelki przejaw wolności 300-miljonowego narodu o starej kulturze". Tłum Anglików w Hyde Parku **z zupełnym spokojem i cierpliwą obojętnością wysłuchuje tych utyskiwań.** Niemniej niewzruszenie przysłuchują się niedzielni spacerowicze wywodom murzyna z Tanganyki, który waląc pięścią w trybunę i podskakując w oratorskim patosie, płynną angielszczyzną dowodzi, że „i my, murzyni; jesteśmy chrześcijanami i my mamy tegoż Boga, co i wy; i myśmy walczyli o wolność ludów (tu wskazuje na wstążeczkę w klapie marynarki), czemuż nie pozwalacie nam rządzić samodzielnie"?

Dysputy na tematy religijne, przemówienia szarlatanów i reklamiarzy, polityków i sekciarzy, przedstawicieli kolonij i misjonarzy — wszystko znajduje swych słuchaczów. **Hyde Park upodobania się w niedzielne południe do forum starożytnych Aten.** Tam wolno było każdemu Grekowi wygłaszać publiczne przemówienia na wszelkie tematy, tam tworzyły się i ćwiczyły wielkie talenty oratorskie.

Co zaś jest najbardziej zadziwiające, to szacunek słuchaczów dla wolności słowa. **Już nietylko policja, którą obowiązuje „wielka karta wolności", ale i tłum** — zbiorowisko najróżnorodniejszych indywiduów — ze spokojem wysłuchuje najprzykrzejszych nieraz dla siebie prawd. Nie zdarzało się zaś nigdy, by przeciwnicy polityczni lub religijni przeszkadzali swym oponentom w wygłaszaniu przemówień W Hyde Parku argument słowa, logiki i prawdy ma przewagę nad argumentem pałki lub pięści.

B. R.

Gen. Józef Haller w Żywieckiem.

Z Żywca piszą nam: — Po przeglądzie organizacji hallerowskiej w Bielsku, przybył p. gen. Haller 10 b. m. do powiatu żywieckiego i rozpoczął zwiedzanie placówek **w Ujsołach, Rajczy, Milówce i Węgierskiej Górce.** Postawa placówek i byłych żołnierzy znakomita, a przyjęcie Generała przez miejscową ludność wprost entuzjastyczne. Gdy zalęknioną inteligencja urzędnicza odsunęła się trwożliwie od honorowych komitetów, ludzie wiejscy sami się zorganizowali, pobudowali bramy powitalne z napisami: „Witaj Wodzu!" i t. p. i jak mogli i umieli witali „Błękitnego Generała".

Starostwo i policja robiły trudności. N. p. w Milówce, gdzie się zebrało kilka (6) tysięcy ludu, **policja skonsygnowana z całego powiatu nie pozwoliła postawić na rynku bramy powitalnej.** Coraz liczniej przybywająca ludność z okolicznych wiosek zebrała się w bocznej uliczce i tam na prywatnem ściernisku kobiety ustawiły bramę. Ludność rozgoryczona wypominała parady, festyny i przyjęcia robione w zimie b. r., na weselu córki miejscowego rabina pod auspicjami dygnitarzy sanacyjnych i porównywała z obecnem przyjęciem ku czci Wielkiego Polaka i Patrjoty.

Policja była w pełnym rynsztunku i po raz pierwszy w tych stronach z pałkami gumowymi w rękach, a także z psami wilczurami (!) trzymanemi na obroży.

Gdy ukazało się auto Generała i Wódz nadjechał, entuzjazmowi i wiwatom „Niech żyje!" nie było końca. Orkiestra zagrała, dziewczęta wiejskie obsypały Go kwiatami, a mała dziewczynka wręczyła Mu piękny bukiet. Imieniem Zw. Hallerczyków z Milówki i okolicy krótką, żołnierską mową powitał Wodza b. podoficer L. Kurowski z Nieledwi, poczem Generał odebrał raport od komendantów poszczególnych placówek i odbył przegląd licznych szeregów, wdając się w serdeczną pogawędkę z dawnymi swymi żołnierzami. Następnie imieniem ludności okolicznej powitał Generała p. St. Szczotka, akademik z Milówki. Z tłumu wystąpił dawny żołnierz Hallera p. Drożdż ze wsi Cisiec, i w prostych słowach przedstawił krwawe zajście, jakie się rozegrało w ubiegłą sobotę w okolicznych lasach. — Pięciu braci Drożdżów walczyło na froncie o odzyskanie wolności. Ostatnio zaś jeden z nich został w sprzeczce zastrzelony przez Gajowego Habsburgów na własnem polu. Zkolei przemówił do serca Generał Haller i pułk. Modelski, zachęcając zebranych do wytrwania.

Przez pewien czas odbierał Generał prośby i skargi swych dawnych żołnierzy i ludności, mówiąc, że trzeba ufać w Boga i w sprawiedliwość Boską, która przyjdzie.... i zaintonował pieśń „Kto się w opiekę", którą zebrana ludność ze łzami i wzruszeniem śpiewała.. Po podwieczorku w wiejskiej chacie, odjechał Błękitny Generał z Milówki do Węg. Górki, żegnany niemilknącemi okrzykami ludności w otoczeniu banderji góralskiej.

Pobyt Jego w naszych górskich okolicach na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Z całego świata.

Groźna burza nad kanałem La Manche.

Szalejąca burza i wiatr południowo-wschodni na kanale La Manche uszkodziły kilka statków. Dwa galary londyńskie przyholowano do Ramsgate w bardzo złym stanie z załogą kompletnie zmęczoną wypompowywaniem wody w przeciągu wielu godzin. Panuje zaniepokojenie o losy 4-masztowca finlandzkiego „Archibald Russel", który przewoził zboże z Australji do Londynu i wypłynął na pełne morze w przeszłym tygodniu. Będąc bardzo obciążony statek zmuszony był do zarzucenia kotwicy i znalazł się w dużem niebezpieczeństwie. Dwa ratownicze statki udzieliły również pomocy trzem jachtom, którym z powodu burzy groziło niebezpieczeństwo osadzenia na mieliźnie.

Fuzja dwóch katolickich tygodników w Austrji.

Z Wiednia donoszą o połączeniu się w jedno wydawnictwo dwu katolickich tygodników, stojących na wysokim poziomie publicystycznym: tygodnika „Nowe Państwo" (Das neue Reich) i tygodnika „Piękniejsza przyszłość") (Schönere Zukunft). Od 1-go więc października oba te pisma będą ukazywać się pod nazwą „Schoenere Zukunft", w podtytule natomiast będzie zaznaczony dodatek „Das Neue Reich". Wydawcą i naczelnym redaktorem połączonych tygodników pozostanie nadal nacz. red. „Schoenere Zukunft", dr. Józef Eberle, a przy ścisłej współpracy pozostanie ks. dr. Jan Messner, dotychczasowy nacz. red. „Das Neue Reich". Zauważyć przytem należy, że „Das Neue Reich" ukazało się przed 14 laty, a „Schoenere Zukunft" przed siedmiu. Niewątpliwie oba te pisma, obecnie połączone w jedno, rozszerzą znacznie zakres swego działania.

Dwie katastrofy lotnicze w Niemczech.

W pobliżu lotniska Tempelhof pod Berlinem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Prywatna awionetka sportowa **spadła z wysokości 150 metrów na tor kolejowy**, ulegając zupełnemu zdruzgotaniu. Dwaj lotnicy odnieśli ciężkie obrażenia.

W pobliżu miejscowości heskiej Lindenfels, kpt. Janz odbywający lot na aparacie bezsilnikowym, uległ katastrofie. Na wysokości 150 metrów pod naporem wichru **oderwały się nagle skrzydła i aparat runął na ziemię, grzebiąc pod szczątkami pilota, który poniósł śmierć.**

———o———

ROZRUCHY GŁODOWE W SOWIETACH. W mieście Iwanowo-Woznieseńsk, które jest ośrodkiem przemysłu włókienniczego w Sowietach, doszło w tych dniach do poważnych rozruchów głodowych. Rozruchy zostały spowodowane brakiem żywności w sklepach kolektywnych. Kilka sklepów zrabowano i spalono, a urzędników pobito. G. P. U. stłumiła rozruchy, strzelając do głodnych robotników, przyczem wielu zostało zabitych. Aresztowano 180 osób.

Torrevieja — miasto soli.

Zgodnie z opinją geologów, hiszpańskie żupy solne, Torrevieja, jedne z najbogatszych na świecie, powstały jeszcze w epoce Trzeciorzędu. W XIV wieku, po zwycięskich walkach z Maurami, Korona Kastylska darowała żupy solne miastu Orihulla, jednak 300 lat później znów stały się one własnością domu królewskiego, następnie zaś własnośścią państwa.

Torrevieja, po polsku Starawieża, produkuje rocznie przeszło 400.000 tonn soli, z której korzysta Norwegja, Holandja, Japonja o az całe Chiny. Ta sól jedno z największych bogactw naturalnych Hiszpanii, spoczywa na dnie rozległego jeziora słonego, o powierzchni 1.800 hektarów. Przy wydobywaniu soli z dna laguny pracuje w czasie suchej pory letniej przeszło 1.400 robotników, natomiast na wiosnę i pod jesień, w czasie pory deszczowej, zaledwie 600 ludzi pozostaje przy pracy.

Po szklistej toni laguny płyną czwórkami liczne łodzie o płaskich, szerokich dnach, na które składają robotnicy sól wydobywaną z jeziora. Dostatecznie naładowana łódź podąża następnie kanałami do właściwej „fabryki“, gdzie długo trzeba sól obmywać, zanim będzie ona zdatna do jedzenia. Oczyszczone łomy solne układa się w stosy, potem miele w specjalnych młynach, a następnie wywozi okrętami w daleki świat.

Ta mało skomplikowana praca przedstawia wspaniały widok, i na brzegach laguny tysiące turystów zagranicznych i krajowców spoglądają z podziwem, na sunące po powierzchni jeziora łodzie, które w blasku słonecznym mienią się wszystkiemi kolorami tęczy, jak najpiękniejsze klejnoty. Wzdłuż kanałów, wiodących do „fabryki“, rozciągają się rozległe pola soli, która po oczyszczeniu schnie na słońcu i paruje. Blask kryształów, przyćmiony dymami pary, wywołuje zwłaszcza w pogodną, księżycową noc, wrażenie niesamowite. Jeden z klasycznych poetów hiszpańskich, mistyczny Calderon, wyraził przekonanie, iż, kto widział przy księżycu pola solne Torrevieja, temu łatwo będzie wyobrazić sobie, jak wyglądają dusze błogosławionych, przechadzające się po ogrodach nieba.

J. K.

Ruch wydawniczy.

Nr. 9—10 „RUCHU KATOLICKIEGO“ za wrzesień—październik zawiera treść następującą: Na Święto Akcji Katolickiej, Hierarchja kościelna o znaczeniu prasy katolickiej. Ks. Dr. Fr. Machay — Jak walczyć z pornografją? Klemens Jędrzejewski — W obronie ładu momoralnego. Ks. dr. Z. Baranowski — Walka z bezwstydem w literaturze i obrazku. Ks. dr. K. Kowalski — Powszechne przykazanie czystości a walka z pornografją. — Ks. H. Weryński — Przeciw bezwstydowi i pornografji. Ks. dr. K. A. Zych — Walka z pornografją w literaturze i sztuce. Ks. N. Cieszyński — Piśmiennictwo katolickie w zwierciadle dzisiejszej doby. Ks. dr. Korzonkowiecz — O całego Chrystusa. Kazania na uroczystość Chrystusa Króla. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, IV. p.

Sport.

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski

W niedzielę odbył się w Białymstoku na tradycyjnej trasie doroczny bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

Startowało 17 zawodników z całej Polski. Zwyciężył Soduła (Strzelec Łódź) w czasie 3 godz. 4 min. 11,8 sek., przed Sitką (Pogoń Katowice) — 3 g. 9:24,5 sek. i Buczyńskim (Sarmata Warszawa).

—oOo—

GŁOWACKI MISTRZEM POLSKI W KOLARSKIM BIEGU NAPRZEŁAJ. W niedzielę rozegrany został we Lwowie kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski.

Zwyciężył po raz trzeci (nie z rzędu) Głowacki (AKS Warszawa) w czasie 1 g. 11 m. 13 sek. W zawodach startowało 20 zawodników lwowskich, 2 warszawskich i 2 krakowskich. Ukończyło bieg — 15. Trasa wynosiła ogółem 30 klm.

KRATOCHWILA ZWYCIĘZCA STOŁECZNEGO MARATONU PŁYWACKIEGO. Stołeczny Maraton Pływacki na trasie Wilanów—Warszawa długości około 10 klm. zgromadził na starcie rekordową liczbę 139 zawodników. Bieg ukończyło 126, w tem 6 pań. Zwyciężył Kratochwila (AZS) w czasie 1:13:30 sek.

POLONJA MISTRZEM WARSZAWY W BOKSIE. Na boisku Polonji rozegrany został w niedzielę finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy Polonją a Warszawianką. Zawody były bardzo nieciekawe i stały na niskim poziomie, zwłaszcza ze strony pięściarzy Warszawianki. Polonja zwyciężyła zdecydowanie 10:0, wygrywając wszystkie spotkania, w tem trzy walkowerem z powodu braku przeciwników.

Koncert rzymskiego Chóru Sykstyńskiego

pod dyrekcją ks. prałata Rafaela Casimiri'ego.

Podniosłe chwile przeżyło tych kilkuset mieszkańców Krakowa, którzy w sobotę wieczór przybyli na koncert Chóru rzymskich Bazylik do Złotej sali Domu Katolickiego. Także i ci, co nieraz mieli sposobność podziwiania tego nieporównanego zespołu, na własnym jego gruncie w Wiecznem Mieście, ulegali bezgranicznemu zachwytowi pod wrażeniem przepychu piękna wokalnego i szczytowej maestrji śpiewackiej, które Msgr. Casimiri wyczarowuje ze swojej drużyny. Liczy ona 52 członków. Obok kilku osiwiałych — w zawodzie kantorów papieskich — artystów, przeciwne skrzydło zespołu stanowią chłopięta, z których niemało nie przekroczyło 10 lat życia. Chór głosów dziecięcych wspomaga 6 specjalnie wykształconych dyskantystów. Połowę zaś całego chóru stanowi elita bajecznych głosów męskich, typowych włoskich tenorów i imponujących basów. Jeżeli chodzi o sam materjał głosowy, Chór Bazylik rzymskich, czerpiąc go ze źródła najpiękniejszych na świecie głosów, jest zespołem bezkonkurencyjnym. Panuje w nim klasyczne ustosunkowanie do siebie wszystkich czynników, czego już przestrzegano w słynnym chórze synodalnym z Moskwy, (który kilkakrotnie przed wojną miałem możność słyszeć) gdzie potężnie dudniącym basom oddawano supremację nad całością i czego w tej mierze niema w doskonałym zresztą chórze londyńskiej katedry św. Pawła, który przed trzema laty występował na kontynencie (między innemi miastami także w Paryżu).

PEANY NA CZEŚĆ SIŁY FIZYCZNEJ.

Wysoki pathos tego koncertu pochodził zarówno ze sfery sztuki, owianej tchnieniem kultu religijnego, jak z ogólnego nastroju tej manifestacji, który prawem kontrastu wytworzył się w audytorjum. Był bowiem koncert ten jakby jakąś dobrą nowiną, którą przysłał nam Rzym dzisiejszy, ten Rzym, skąd — niestety — dochodzą nas codziennie, codziennie głośniejsze, coraz bardziej przerażające peany na cześć siły fizycznej użytej dla celów militarystycznych, na cześć wzajemnej nienawiści narodów i walki orężnej, która rzekomo ma prowadzić do wydobycia z ludzkości maximum energji twórczej. Głos wychodzący w świat z watykańskiego wzgórza, kojący głos błogosławieństwa i przykazania powszechnej miłości, zagłuszają rozkazy, wydawane z Palazzo Venezia do uzbrojonych już dzieci włoskich, do młodzieży, milicji, wojska, rozkazy gloryfikujące karabin maszynowy, ręczny granat i armatę, jako najcudniejsze wynalazki człowiecze. Kiedy patrzałem na ręce księdza Casimiri'ego, dyrygujące chórem rzymskim, ruchami jakby półbłogosławieństwa czy pieszczoty nad główkami chłopięcemi, przypomniały mi się słowa jednego z kierowników organizacji „Balilla“ dzieci faszystowskich, wypowiedziane w uroczystym dniu wręczenia kilkuletnim dzieciom pierwszych karabinków: „nie dla zabawy dajemy wam te małe strzelby; uczcie się z nich strzelać do celu; nie wolno wam chybiać: a celem waszym będzie nieprzyjaciel, każdy kto nie zechce nam Włochom przyznać na świecie tego stanowiska, jakie narodowi naszemu wyznaczyła historja i genjusz naszego Duce”... Za ten dreszcz grozy, który mną wstrząsnął, kiedy usłyszałem te słowa, nagrodą ukojenia były rozkazy rytmiczne księdza Casimiri'ego. (Nie poczuwam się do nieprzyjaźni wobec wielkiego narodu italskiego, przeciwnie należę do najbardziej zdecydowanych wielbicieli genjuszu tej rasy i wierzę w jej wielką przyszłość i znaczenie dla kultury świata, osobiście więc nie obawiam się karabinów włoskich).

MISTRZ PALESTRINA.

Jednym z nieśmiertelnych tytułów włoskich do przodowania innym narodom w historji ducha jest przecież historja muzyki włoskiej. O ileż uboższe byłyby powszechne dzieje muzyki, gdyby na kartach ich brakowało nazwisk włoskich mistrzów. Niesposób wyobrazić sobie jak wyglądałaby wrazie tego braku muzyka europejska w XVII, XVIII i XIX wieku, w których rozchodząca się w świat z Rzymu i Wenecji, potem zaś z Neapolu i innych miast włoskich muzyka, najpierw czysto wokalna, potem wokalno-instrumentalna, symfoniczna, wreszcie operowa — nadała silniejsze lub słabsze piętno italianizmu niemal wszystkiemu co wtedy komponowano. Chór Bazylik rzymskich służy w pierwszym rzędzie dziełom klasycznych mistrzów muzyki kościelnej, stawiając na czele swojego repertuaru msze i motety genjalnego Giovanniego Pierluigi Palestriny. Nazwisko nieśmiertelnego mistrza stało się synonimem wszystkich ideałów katolickiej muzyki kościelnej, jednem z najbardziej reprezentatywnych nazwisk sztuki włoskiej, wymienianem obok Leonarda da Vinci, Rafaela i Michała Anioła. Razem z tymi wielkimi twórcami form plastycznych wyrasta Palestrina niezmiernie wysoko ponad te normy, które twórczości artystycznej zakreślają rasowe tylko cechy. Tak jak tamci trzej, jest Palestrina muzykiem w najszerszem pojęciu tego słowa: uniwersalnym, ogólno-ludzkim. Włoskość jego ukrywa się w mszach jego dyskretnie tu i ówdzie pod postacią tematów, zapożyczonych z współczesnych madrygałów, których charakter wszakże nie miał w sobie tak wybitnych cech ludowości jak villanelle, lub późniejsze piosenki neapolitańskie. Autor „Missa Papae Marcelli“ wyprowadził całą technikę sztuki swojej z wzorów trzeciej szkoły niederlandzkiej, był istotnie jednym z epigonów Josquina des Près, który pod wpływem monumentalności dzieł Michała Anioła stał się twórcą prawdziwie monumentalnego stylu muzyki kościelnej. Do kilkuwiekowej już admiracji sztuki Palestriny, która poza Włochami ogarnęła cały niemal świat do pomnikowych wydań jego dzieł, dorzuciła w latach ostatnich coraz bardziej pogłębiająca się w metodach swoich muzykologja szereg spostrzeżeń, dotyczących zasad stylu Palestriny, z których okazało się, że w dziełach jego mamy do czynienia z tak absolutną czystością stylu, że wobec niej styl wielu z pośród największych kompozytorów późniejszych może się wydawać stylem niemal dyletantów kompozycji. Mogłoby to prowadzić do wniosku, że muzyka Palestriny jest tworem na chłodno pracującego intelektu, nie twórczej inspiracji. I niewątpliwie za taką uważa ją wiele ludzi, tych mianowicie, którzy poznawali Palestrinę z samych martwych znaków nutowych, czy pod wpływem fałszywej interpretacji ich znaczenia, bez tchnienia w nie właściwego tempa i dynamiki.

NIEDOSCIGŁY INTERPRETATOR MISTRZA

Tradycja wykonywania dzieł Palestriny nie przerwała się nigdy na czas dłuższy w Rzymie. Ogniskiem jej była zawsze w pierwszym rzędzie Kapela Sykstyńska. Na północy więcej o Palestrinie pisano, więcej się zastanawiano nad jego biografją, nad datami powstania jego dzieł i różnicami zachodzącemi między niemi W Rzymie natomiast zawsze przedewszystkiem śpiewano jego msze i motety. I niezawodnie śpiewano je zgodniej z jego intencjami, niż gdziekolwiek indziej. Z atmosfery tej tradycji wyszedł kult Ks. prałata Casimiri'ego dla Palestriny. (Od roku 1911 działa znakomity muzyk jako kapelmistrz chóru przy bazylice św. Jana lateraneńskiego w Rzymie. W roku 1922 działalność księdza Casimiri'ego przybrała szerszy charakter przez założenie Societa polifonica romana i Chóru Bazylik rzymskich). Miałem możność przekonać się osobiście jak niedościgle i znakomicie zna ks. Casimiri dzieła Palestriny jak głęboko je przenika, jak bliskim jest mu sens artystyczny tej muzyki. Nie zapomnę nigdy długich konwersacyj na temat Palestriny, prowadzonych z szanownym kapelmistrzem lateraneńskim przed laty w jego rzymskiem mieszkaniu. Razem z innymi muzykologami jestem księdzu Casimiri'emu obowiązany do szczerej wdzięczności za jego świetne wydania Repertorium i Antologia poliphonica, obejmujących bogaty wybór najcenniejszych utworów klasycznych kompozytorów kościelnych XVI wieku w formie doskonale odpowiadającej nowoczesnym warunkom.

KONCERT SOBOTNI.

Odbiegłem daleko od tematu właściwego, którym był dla mnie koncert sobotni. Wracam więc czemprędzej do jego programu. Sześć utworów Palestriny, dwa Vittorii i jeden Łukasza Marenzia (który w latach 1596 98 zajęty był jako muzyk-kompozytor na dworze Zygmunta III w Warszawie) wypełniły wieczór. Trudno mi na tem miejscu zajmować się analizą tych motetów, madrygału kościelnego, czy jednej części mszalnej. Cudownym prądem brzmień wokalnych, pełnych najsubtelniejszych urozmaiceń dynamicznych i rytmicznych spływały na nas zarysy tematów gregorjańskich, czy wolnych inwencyj starych mistrzów w splocie wyrafinowanych kombinacyj polifonicznych, uformowanych w zwartej doskonałości. Ks. Casimiri wkłada w każdy wybrany utwór tyle czynników kontrastycznych agogiki, że każda kompozycja wyczerpuje całą niemal skalę tkwiących w niej możliwości kontrastowania. Przytem należy zaznaczyć, że w ujęciu tem niema niczego szablonowego i że przewodnia idea wykonania opiera się na samejże najbardziej muzycznej istocie utworu. Wręcz kameralnemi normami kieruje się ks. Casimiri przy wykonaniu takich utworów jak motet, względnie madrygał kościelny „Innocentes“, lub motet Vittorii, „Tenebrae factae sunt” na cztery głosy męskie. Za to „Credo“ z monumentalnej mszy Palestriny, nazwanej imieniem papieża Marcelego staje się pod ręką wspaniałego dyrygenta rodzajem symfonji wokalnej, zachwycającej majestatycznością całej koncepcji — na równi z każdym szczegółem wykonania. Słuchaliśmy tego „Creda” z zapartym oddechem, wynosząc z niego wrażenie muzyki nawskroś żywej, porywającej podziwiając kunszt polichromji, nadanej jej przez mistrza-dyrygenta i mówiąc sobie w duszy, że przecież w rozwoju tej kompozycji, przebija się coś, co Palestrinę zbliża do Wagnera, zwłaszcza kiedy w zakończeniu utworu cały chór rzymski zdawał się zmieniać w papieską orkiestrę srebrnych trąb i puzonów i grzmiał i błyszczał z nieopisaną siłą. Zakończenie to przypomniało nam złotym blaskiem swoich harmonij i tą jakąś tytaniczną siłą narastania głosów efekt kody w przygrywce do „Śpiewaków norymberskich“. Może ta właśnie assocjacja stała się powodem hołdu muzycznego, złożonego przez znakomitego współczesnego kompozytora niemieckiego Hansa Pfitznera, duchowi Palestriny w operze, mającej w tytule jego nazwisko i w akcie pierwszym roztaczającej fantastyczny obraz ekstazy twórczej Palestriny w chwili pisania Mszy papieża Marcelego, która — wedle legendy — uratowała muzykę artystyczną przed banicją z Kościoła katolickiego.

Głęboko wzruszony pięknem tego koncertu, gotuję się na powtórzenie podniosłych wrażeń na drugim koncercie chóru ks. Casimiri'ego, po którym zamieszczę jeszcze garść uwag o stronie technicznej śpiewu wspaniałego zespołu.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 13: św. Eulogjusza.
Środa 14: Podwyższenie Krzyża św.
Środa 14. wschód słońca o godz. 5.32, zachód o godz. 18.18.

———o———

KONDOLENCJE PREZ. MIASTA Z POWODU ŚMIERCI POR. ŻWIRKI. Na tragiczną wieść o śmierci por. Żwirki i inż. Wigury, która nadeszła do Prezydjum Miasta, Prezydent Miasta wysłał do Aeroklubu imieniem miasta następujący telegram:

„W żałobie jaka okryła Rzeczpospolitą przez śmierć rycerską por. Żwirki i Inż. Wigury miasto Kraków łączy się w serdecznym bólu.

Władysław Belina Prażmowski“.

OSOBISTE. Prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie inż. dr. Antoni Meyer powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

WPISY DO AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Podania nowowstępujących o dopuszczenie do egzaminu wstępnego (konkursowego) przyjmuje Sekretarjat Akademji do dnia 13 b. m. włącznie. Egzamin wstępny rozpoczyna się 2 października b. r. Wpisy dawnych studentów od 1—10 października. Bliższe informacje co do opłat w ogłoszeniach w budynku. Rok akademicki 1932/3 rozpoczynie się dnia 1 października.

WANDALIZM WŚRÓD ZWIEDZAJĄCYCH ZABYTKI KRAKOWSKIE. Bezmyślna i głupia manja umieszczania nazwisk na pomnikach ścianach, a co gorsze na dziełach sztuki przez zwiedzających zabytki krakowskie nie oszczędziła nowoustawionego na barbakanie wawelskim pomnika Naczelnika Kościuszki. Na cokole pomnika, pod nazwiskiem Naczelnika jakaś zbrodnicza ręka wyryła głęboko w bronzie gwoździem, czy scyzorykiem nazwisko: Franciszek Sarat. Wandalski czyn i nazwisko podajemy do publicznej wiadomości bez komentarzy.

POSTRZELONY W BRZUCH. Onegdaj przy rogatce Zwierzynieckiej został postrzelony w brzuch Karol Malik, murarz, lat 24, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi. W czasie przewożenia do szpitala, ranny zmarł.

SAMOBÓJSTWO GAZEM. Służąca Marja Sikorówna, lat 22, usiłowała popełnić samobójstwo przez struncie gazem świetlnym. Pogotowie odwiozło ją z ul. Sebastjana L. 16 w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

MOTOCYKLISTA WYWRÓCIŁ SIĘ. Motocyklista Ryszard Kubara, lat 24, ślusarz, jadąc dnia 11 b. m. o godz. 9.40 ulicą Długą z niewiadomego powodu upadł z motocykla, doznając ogólnych obrażeń na ciele, tak, że wezwany lekarz Pogotowia zabrał go do szpitala św. Łazarza.

SPRAGNIONY MŁODZIAN KRZEPIŁ SIĘ CUDZEM PIWEM. Policja zatrzymała Stefana Padysa, lat 26, dozorcę domu ul. Basztowej L. 10, za systematyczną kradzież piwa z beczek na szkodę właściciela restauracji Puskarczyka.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE MUZEÓW I ZBIORÓW POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI (słynny posąg Światowida, tryptyk z Lusiny, muzeum prehistorji, muzeum fizjograficzne z słynnym nosorożcem z Staruni) oraz zabytkowych kamienic ul. Sławkowskiej odbędzie się we środę 14 b. m. jako 34 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 w przedsionku Akademji (ul. Sławkowska). — Pozatem w najbliższą niedzielę odbędzie się wycieczka do Mogiły, szczegóły w następnych komunikatach.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
ŚWIT: „Potęga Wiary“.
APOLLO: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
SZTUKA: „Szwejk“.
SŁOŃCE: „Moralność p. Dulskiej“ (w roli gł. Z. Batycka).
UCIECHA. „Skończona pieśń“ (w roli gł. Willy Forst, Liana Haid).
ADRIA: Miljon.
PROMIEŃ: „Bitwa nad Sommą“.
ATLANTIC: „Front zachodni 1918“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od poniedziałku 12 do 17 b. m. film p. t.: „Miasto miłości“ (w rolach gł. Iwan Petrowicz, Carmen Boni i Giny Manes).

———o———

„CYGANERJA“ W OPERZE KRAKOWSKIEJ. — Najbliższą premjerą opery krakowskiej będzie cieszące się wielką popularnością arcydzieło Puccini'ego „Cyganerja“. Próby z tej opery pod kierunkiem muzycznym dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, w opracowaniu reżyserskiem p. Stefana Romanowskiego są w pełnym toku. Premjera dana będzie w sobotę, dnia 17 b. m.

ZNAKOMICI ARTYŚCI WKRÓTCE W „STARYM TEATRZE“. Loda Halama, znakomita polska tancerka, której nazwisko w świecie teatralnym jest dziś jednem z najbardziej popularnych, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w piątek 16 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze tym biorą udział wybitni artyści teatru warsz. „Morskie Oko“, a to Vera Bobrowska, królowa mody na rok 1931 i Jerzy Welin znakomity komik.

2.700 pielgrzymów w przejeździe przez Kraków.

W nocy z 11 na 12 b. m. przejechały przez Kraków dwa pociągi pątników, jadących z Podhala do Częstochowy. Ogromna pielgrzymka liczy 2.700 wiernych i 30-tu księży. Uczestnicy ruszyli z orkiestrami i sztandarami, mając wśród siebie grupę Słowaków z kilku parafij z Czechosłowacji.

Komitet organizacyjny w osobach ks. Bączyńskiego, proboszcza w Krościenku, oraz ks. prob. Matrasa z Szczawnicy, wywiązał się znakomicie z trudnego zadania zorganizowania tak licznej pielgrzymki. Pociągi były ozdobione zielenią i kwiatami; na wagonach były umieszczone tablice orjentacyjne dla poszczególnych parafij, co umożliwiło pątnikom szybkie i sprawne zajęcie miejsc w wagonach na poszczególnych etapach pielgrzymki.

Organizacją przewozu zajął się z ramienia Dyrekcji kolei w Krakowie kontrolor ruchu p. Pustelnik na ręce którego komitet złożył serdeczne podziękowanie za sprężystą pomoc w pielgrzymce.

We wtorek 13 b. m. o godz. 15-tej wracając z Częstochowy, zatrzyma się pielgrzymka w naszem mieście i uda się w uroczystej procesji do Katedry wawelskiej. Po kazaniu, Te Deum i błogosławieństwie, zwiedzą pątnicy zabytki zamku królewskiego.

Odjazd pielgrzymki z Krakowa nastąpi o godz. 21.20.

40-lecie Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie

W niedzielę dn. 18 bm. obchodzi Oddział Wioślarski Sokoła w Krakowie jubileusz czterdziestolecia swego istnienia.

Oddział Wioślarski Sokoła powstał z założonego w r. 1884 Krak. Tow. Wioślarskiego, które jednak w r. 1892, pozostając pod prezesurą Józefa Rudnickiego, oparło się o Sokół krakowski, zyskując w ówczesnych warunkach szersze pole do pracy.

W okresie przedwojennym Sokół krakowski odnosi szereg sportowych sukcesów, a takie nazwiska, jak bracia Sielscy, Rudy, Tiesler, Karwat i wiele innych przechodzą do historji sportu polskiego. Osady Oddziału biorą udział wielokrotnie w regatach warszawskich i kaliskich, przyczyniając się walnie do podtrzymania poczucia łączności między trzema zaborami. W Krakowie na regatach Sokoła startują także osady warszawskie, kaliskie i poznańskie, mimo usilnych zabiegów zaborców aby nie dopuścić do tego rodzaju manifestacji łączności narodowej. W działaniu tem na polu budzenia ducha narodowego leży niemała część zasługi Oddziału Wioślarskiego Sokoła.

Początkowo Oddział walczy z wieloma przeciwnościami. Przystań zbudowana na pontonach była niszczona przez kry i wylewy, dopiero na kilka lat przed wojną Oddział otrzymuje od miasta zabudowania dawnej kolei obwodowej Kraków—Zwierzyniec, gdzie można było rozbudować się szerzej i gdzie do dziś dnia znajduje się siedziba klubu.

Wiele strat ponosi Oddział przez wojnę. — W latach 1914—1916 przystań na skutek rozkazu władz wojskowych jest zamknięta, a kwateruje na niej wojsko. Sezon ożywia się w r. 1917, kiedy Oddział obchodzi w skromnych ramach jubileusz 25-lecia. Wiele zasług ponosi tutaj prezes inż. Jaszczurowski, podczas gdy uprzedni, wieloletni prezes, zasłużony Józef Rudnicki zostaje mianowany członkiem, a w r. 1923 prezesem honorowym Oddziału. W 1923 roku osada Sokoła zajmuje zaszczytne trzecie miejsce w biegu czwórek o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy, a na regatach miejscowych i warszawskich odnosi szereg zasługujących na uwagę sukcesów.

W r. 1924 prezesurę Oddziału objął Fr. Ksawery hr. Pusłowski, który pozostaje na tem stanowisku do dnia dzisiejszego. W latach ostatnich, podobnie jak przed wojną Oddział organizuje rokrocznie uroczystość „Wianków“, corocznie organizuje również regaty międzyklubowe, na które zjeżdżają osady z całej Polski. W tym okresie największemi sukcesami są zwycięstwa skifistów Sokoła, Jerzego Długoszewskiego, St. Pękalskiego i Wł. Sadowskiego, których ukoronowaniem jest dwukrotne zdobycie mistrzostwa Polski na jedynkach w latach 1929 i 1930.

Pozatem rozwija się szeroko ruch turystycz, zawiązuje się Oddział kajakowy, którego członkowie przemierzają pod flagą Oddziału da lekie wody polskie i zagraniczne.

W roku jubileuszowym Oddział zdobył się na obesłanie regat sokolich o mistrzostwo Słowiańszczyzny w Pradze.

Program uroczystości jubileuszowych przedstawia się następująco:

Sobota dn. 17 bm. przedbiegi do regat jubileuszowych, meta obok mostu dębnickiego.

Niedziela dn. 18 bm. o godz. 8 rano zbiórka członków oddziału i reprezentacji zamiejscowych na przystani przy ul. Kościuszki 2 i przemarsz na Wawel Godz. 9 nabożeństwo w Katedrze wawelskiej; godz. 10 wspólna fotografja; godz. 11 pochód z Katedry do gmachu Sokoła; godz. 12 Uroczysta Akademja Wioślarska w gmachu Sokoła, Wolska 27; godz. 14.30 wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie na Wiśle, meta przy moście dębnickim, przy udziale osad z Warszawy, Poznania, Kalisza i w. in. Godz. 21 rozdanie nagród i zebranie towarzyskie w sali Sokoła, ul. Wolska 27.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Dla S. Samueli, na obiady dla biednych studentów, N. N. zł. 10.

Konferencja w sprawie nowych opłat telefonicznych.

Wczoraj przed południem odbyła się w Prezydjum Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie konferencja prasowa, zwołana w związku z nowem rozporządzeniem o międzymiastowych rozmowach prasowych oraz w związku ze zniżonemi telefonicznemi opłatami wstępnemi i instalacyjnemi.

Przybyłym na konferencję przedstawicielom krakowskich dzienników udzielił informacyj p. radca Kopytkiewicz, kierownik Oddziału 8 Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krak. P. radca Kopytkiewicz omówił szczegółowo z dziennikarzami nowe przepisy w sprawie rozmów prasowych, poczem zwrócił uwagę na nowe opłaty wstępne i instalacyjne.

Opłaty wstępne i instalacyjne wynoszą obecnie na terenie Krak. Dyrekcji Poczt i Telegrafów: w Krakowie 135 zł., w Częstochowie, Kielcach, Tarnowie, Zakopanem, Chrzanowie, Jaśle; Krynicy, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Radomsku, Wadowicach, Zawierciu i Żywcu 110 zł., w innych miejscowościach 85 zł.

Na pytanie, w jakim stopniu ciężkie stosunki gospodarcze wpłynęły na ilość abonentów, p. radca Kopytkiewicz odpowiedział, że kryzys odbił się nieznacznie na liczbie czynnych aparatów telefonicznych, gdyż na 14.000 abonentów na terenie Krak. Dyrekcji zaledwie 300 przestało korzystać z własnych telefonów.

W Krakowie w centrum miasta niema obecnie trudności w uzyskaniu numeru telefonicznego, jedynie na dalszych peryferjach miasta w Podgórzu i na Nowej Wsi można być włączonym do sieci, dopiero gdy jakiś abonent zrzeknie się numeru.

Proces o dzieciobójstwo.

Wczoraj odbyła się w Krakowie rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Marji Ogarek, służącej, oskarżonej o pozbawienie życia swego nieślubnego dziecka w nocy z dnia 14 na 15 marca b. r. Na zapytanie przewodniczącego, skierowane do przysięgłych, czy oskarżona dopuściła się zabójstwa, odpowiedziano tak 7-ma głosami przeciw 5-ciu. Ponieważ przysięgli orzekli, że oskarżona działała w ciężkiem zamroczeniu, sąd uniewinnił Ogarkównę. Rozprawie przewodniczył dr. Hubl, oskarżał dr. Stawarski wotowali pp. Podobiński i Doellinger.

Zgon prof. Wahrmunda.

W d. 10 września zmarł w Pradze dr. Ludwik Wahrmund, em. prof. prawa kościelnego na niemieckim uniwersytecie. Nazwisko to znane jest jako nazwisko głównego „bohatera“ awantur uniwersyteckich w r. 1908 w Austro-Węgrzech. Prof. Wahrmund wówczas prof. w Insbruku, wydał w r. 1908 broszurę o wybitnie antykatolickich tendencjach w obronie „wolności nauki“, a następnie inne w sprawie rozwodów. Żywioły masońskie po uniwersytetach zorganizowały wówczas awantury, m. in. w Krakowie za Rektoratu ś. p. Ks. prof. Gabryla. Skończyło się na przeniesieniu prof. Wahrmunda do Pragi i na nakazie ograniczenia się wyłącznie do publikacyj fachowych i naukowych z dziedziny prawa kościelnego. Od szeregu lat nie słyszeliśmy już o nowych wystąpieniach antykatolickich prof. Wahrmunda, a zarówno wie zajść na uniwersytecie jagiellońskim z r. 1908 plastują dziś wybitne stanowiska w państwie polskiem.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarcze.

Rzemieślnicy w Polsce.

W Polsce jest ogółem 280.000 rzemieślników, którzy dzielą się na 7 wielkich grup zawodowych: budowlaną, drzewną, włókienniczą, metalową, spożywczą, skórzaną, i usług osobistych. Najliczniejsza jest grupa skórzana: obejmuje ona 58.400 szewców, 4.775 rymarzy, 1.271 introligatorów i 215 rękawiczników. Drugie miejsce zajmuje branża włókiennicza: krawcy, czapnicy, tapicerzy i kuśnierze. Krawców mamy w Polsce 43.478, czapników 4.889, tapicerów 389, kuśnierzy 2.624.

Trzecią z kolei branżą rzemieślniczą jest grupa spożywcza, w której skład wchodzi 22.357 rzeźników, 15.825 piekarzy, 6.445 wędliniarzy, 2.288 cukierników. Rzemieślników-metalowców jest w Polsce zgórą 43.000 a mianowicie: kowali 24.149, ślusarzy 8.454, zegarmistrzów 5.464, blacharzy 4.348.

Rzemieślników, pracujących w branży drzewnej, mamy blisko 40.000. Są to: stolarze 31.158, cieśle 5.513, bednarze 1.897, i koszykarze 621. Branża budowlana obejmuje: 11.167 murarzy, 5.678 malarzy, 1.855 szklarzy, 1.608 zdunów i 464 rzeźbiarzy.

Niemniej liczna jest branża usług osobistych, która skupia 11.000 osób. Są to: fryzjerzy (9.228), fotografiści (1.688).

Proces Banku Polskiego z łódzką firmą o odsetki.

Bank Polski zaskarżył firmę Scheibler i Grohman w Łodzi, jedno z największych przedsiębiorstw włókienniczych, o przeszło 700.000 zł. tytułem procentu od około 8-miljonowego długu, należnego bankowi. Wiadomość o tym procesie wywołała w sferach gospodarczych ogromne wrażenie tembardziej, iż p. Henryk Grohman jest członkiem rady Banku Polskiego, oraz że Bank Gosp. Krajowego zagwarantował za tę firmę miljon dolarów, oraz 6.250.000 franków. Bank Gosp. Kraj. delegował do Łodzi specjalnego pełnomocnika, który nadzoruje czynności przedsiębiorstwa.

Międzynarodowy wskaźnik giełdowy.

Międzynarodowy wskaźnik akcyj i papierów procentowych, obliczony na podstawie wskaźników **10 wielkich giełd pieniężnych** podniósł się na dzień 3 września br. w porównaniu z końcem maja br. o ca 40 procent, a w porównaniu z ostatnim tygodniem sierpnia o 6 procent. W okresie od 27 sierpnia do 3 września wzrosły najbardziej notowania w Berlinie, w Pradze i Amsterdamie. Poniżej podajemy wskaźniki na poszczególnych giełdach oraz wskaźnik międzynarodowy biorąc za podstawę rok 1927 = 100 (pierwsza cyfra z początku 1929 roku, druga z 6 sierpnia, trzecia z 27 sierpnia, czwarta z 3 września 1932 roku): Berlin 113.6, 21.1, 23.8, 26.4; Londyn 102.6, 42.3, 48.5, 48.5; Paryż 156.8, 60, 63.6, 67.3; Bruksela 133.8, 27.3, 31.1, 32.5; Amsterdam 104.5, 29.1, 30.7, 33.1; Stockholm 109.5, 10.5, 12.1, 12.8; Zurich 101, 39.3, 42.2, 44.3; Wiedeń 91.4, 33.5, 34.8, 35.5; Praga 108.3, 51.3, 52.6, 58.6; Nowy Jork 137.3, 42.6, 47.5, 50.5.

Przeciętna wskaźnika z wszystkich wymienionych wyżej 10 giełd wynosiła na początku 1929 roku 115.9 gdy na 6 sierpnia 35.7, 27-go sierpnia 38.7, a 3-go września 1932 roku 41.

Jak widzimy, wartość akcyj notowanych na 10 największych giełdach świata, w sierpniu i początkach września znacznie wzrosła, pozostaje jednak daleko w tyle za okresem największego rozwoju notowań t. j. początkiem roku 1929.

———o———

POZIOM KURSÓW AKCYJ W N. JORKU O 35% WYŻSZY.

Ogólna wartość kursowa wszystkich akcyj, dopuszczonych do notowań na giełdzie nowojorskiej wynosiła w początkach września br. 27.738 milj. dolarów, czyli przekroczyła o 200 miljonów dolarów najwyższy poziom kursowy w tym roku, który przypadał na początek marca. W pierwszych dniach sierpnia ogólna wartość kursowa akcyj wynosiła tylko 20 494 milj. dolarów. Wartość akcyj **podniosła się więc w ciągu sierpnia o przeszło 35 procent.**

OŻYWIENIE W PRZEMYSLE DJAMENT.

W belgijskim przemyśle djamentowym w dalszym ciągu panuje **ogromne ożywienie.** Liczba robotników, która w ciągu okresu kryzysu pracowała w szlifierniach wynosiła około 3 tysięcy podczas gdy **dziś dochodzi do 7 tysięcy.** Ruch ten zwiększa się tembardziej, iż w najbliższym okresie nastąpi prawdopodobnie **porozumienie między rządem południowo afrykańskim i Syndykatem Diamond Corporation z Londynu.** W Belgji przykładają do tego duże znaczenie ze względu, iż ożywienie w przemyśle djamentowym zwiastuje zawsze ogólną poprawę. Kolonja polska, która poświęciła się w Antwerpji przemysłowi djamenciarskiemu z **tego też powodu znajduje się obecnie w znacznie pomyślniejszej sytuacji.**

Kartel węglowy podniósł cenę węgla.

Kartel węglowy, występujący pod nazwą „Polskiej Konwencji Węglowej“ zastosował w tym roku, ten sam manewr co i lat ubiegłych i w związku z rozpoczynającym się sezonem jesiennym podwyższył cenę węgla, cofając rabaty udzielane w sezonie letnim przedsiębiorstwom detalicznej sprzedaży węgla. Cofanie rabatów, czyli poprostu podwyżka ceny odbywa się zawsze z początkiem września dlatego, że jest to właśnie **okres zaopatrywania się ludności w węgiel na zimę,** okres, w którym obroty są największe i każda podwyżka daje kolosalne dochody.

Już w latach poprzednich opinja publiczna protestowała przeciw tak bezwzględnemu wykorzystywaniu przymusowej sytuacji konsumenta, który przecież musi zaopatrzyć się w jakiś zapas węgla na zimę. Podnoszenie ceny z reguły **w takim właśnie momencie** wskazywało, że podwyżka **nie jest uzasadniona żadnymi rzeczowymi względami,** ale wyłącznie **chęcią większych zysków.** Obecnie jednak, gdy kartel węglowy dokonuje jej w czasie, w którym organizowana jest kampanja za obniżką cen wszystkich artykułów przemysłowych, gdy rolnictwo załamuje się pod spadkiem cen produktów rolnych a społeczeństwo zaciska pasa wobec zmniejszonych dochodów, poobcinanych płac i zarobków — apetyty wielkiego przemysłu węglowego, muszą spotkać się **z bezwzględnem potępieniem opinji** a powinny także spotkać się **ze sprzeciwem władz.** Społeczeństwo ma prawo oczekiwać ochrony przed niedopuszczalnemi próbami śrubowania cen w najcięższych dla życia gospodarczego chwilach.

Podwyżka ostatnia wyniosła od 3—5 zł. na tonie węgla, który kosztuje obecnie loco piwnica: jaworznicki 45—47 zł. za tonę, dąbrowiecki 48—50 zł., górnośląski 60—62 zł. Rabaty, które konwencja cofnęła obecnie detalistom węglowym, udzielane są im w miesiącach letnich, od maja do końca sierpnia.

Niedopuszczalne praktyki kartelu węglowego nie powinny być dłużej tolerowane.

Ustawiczny wzrost wydatków na emerytury.

Wydatki skarbu państwa na emerytury wynosiły w r. 1925 — 58 milj. zł. a w 1930/31 wzrosły już do 161 miljonów, czyli o 177 procent. Ze strony sanacji tłumaczono ten wzrost podwyżkami zaopatrzeń emerytalnych. Nastąpiły później redukcje uposażeń urzędniczych i emerytur, a to w r. 1931 łącznie o 33 procent. Okazało się jednak, że po obcięciu o 15 procent wydatki na emerytury w r. 1931/32 zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1930/31 zaledwie o 7 miljonów, czyli o 4.3 procent.

W budżecie na rok 1932/33 preliminowano na emerytury 148 miljonów zł. Już jednak wydatki za pierwsze 4 miesiące (mimo ściągnięcia emerytom dalszych 18 proc.) wyniosły przeszło 56 milj., czyli w ciągu roku wyniosą one **conajmniej 168 milj. zł., czyli o 20 milj. więcej niż preliminowano.** Gdy w lipcu 1931 wydatki na emerytów wynosiły 12.9 milj. zł. to w lipcu br. przeszło 15.4 milj., a więc o 3 i pół milj. zł. więcej.

Okazuje się, że dokonywane obniżki płac nie odnoszą rezultatu, gdyż to co zaoszczędzi się na dotychczasowych emerytach, zabiorą z nadwyżką nowi, fabrykowani w ogromnych ilościach.

Wygrane na loterji klasowej.

W czwartym dniu ciągnienia loterji klasowej, wygrane padły na następujące numery: **75.000 zł.** padło na nr. 103.448, **10.000 zł.** padło na Nr. 15,109 69,237 79.145 126.170, **5.000 zł.** padło na Nr. 44.968 100.661 114,361 131.499 135.631, **3.000 zł.** padło na Nr. 4017 14057 81.472 88.155 111.280 119,527 129,430 145.778 149.309. **2.000 zł.** padło na Nr. 22.508 24.703 27,609 30,190 36,090 44,813 49.838 49.910 78.436 82.449 85,060 101.937 109.095 122.489 156.242. **1.000 zł.** padło na Nr. 103 6699 7354 20.354 25.392 21,718 32630 207.055 46.372 60.044 62.769 68000 78177 81789 92353 94618 105213 112429 113824 114708 115205 122672 122763 128285 136347 139613 143667 148160.

———:o()o:———

Giełda krakowska.

Kraków 12 września. (PAT). 4% pożyczka premjowa dolarowa 48 — 4% inwestycyjna 98 — 3% pożyczka budowlana 38 — Bank Polski 84

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 13 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.70; 124.01; 123.39; Holandja 358.50; 359.40; 357.60. Londyn (31.07; 31.06); 31.22; 30.92; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95; 35.04. 34.86; Szwajcarja 172.35; 172.78; 171.92; Berlin prywatnie 212.00.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 83.50—86—84.75 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 21.25—19.50 — Lilpop 14.25—13.75 — Ostrowiec serja B 30 — Starachowice 10. — Tendencja słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 37.50 — 5% konwersyjna 41 — 6% dolarowa 54.50—55 4% dolarowa 48.50—48.60 — 7% stabilizacyjna 55—52.25—52.88 (57.50—57 dotyczy setek) — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Torpedy powietrzne.



Angielska flota powietrzna została zaopatrzona ostatnio w torpedy, które się zrzuca przed statkiem i w ten sposób stwarza się lepszą celność pocisków, niż to ma miejsce przy bombach lotniczych.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 13 września. Paryż 20.30½; Londyn 18.08½; Nowy Jork 5.18½; Belgja 71.85; Włochy 26.62; Hiszpanja 41.70; Holandja 208.20; Berlin 123.22½; Sztokholm 92.80; Oslo 90.80; Kopenhaga 93.80; Sofja 3.73; Praga 15.33; Warszawa 58.05; Białogród 8.10; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.77; Buenos Aires 110.00.

——oo——

Radjo.

Projekt polskiej ustawy radjofonicznej.

Radjofonja stanowiąca nową dziedzinę życia od 8 lat wywalcza sobie prawo obywatelstwa na terenie ustawodawstwa. Początkowo przepisy dotyczące radjofonji umieszczano wspólnie z przepisami **o ruchu pocztowym, telegraficznym i radjotelegraficznym.** W ustawach ogólnych dotyczących poczty i telegrafu. Niezwykły, żywiołowy wprost rozwój radjofonji pozostawił daleko za sobą ogólne przepisy ustawowe, wymagając wydawania wciąż nowych coraz bardziej szczegółowych rozporządzeń wykonawczych i zarządzeń, które wreszcie w stosunkowo krótkim czasie stworzyły labirynt przepisów, orjentacja, w których stawała się niezwykle trudna nawet dla wykwalifikowanego prawnika.

Niektóre ustawodawstwa ujmujące zagadnienie radjofonji zbyt ogólnie, nie przewidziały szeregu możliwości rozwojowych, co stworzyło t. zw. luki prawne. Stan ten domagał się już oddawna radykalnej zmiany. **Od pół roku więc poczynione zostały kroki, mające na celu nowelizację przepisów prawnych dotyczących radjofonji.** Powstał mianowicie Polski Prawniczy Komitet Radjowy, stanowiący część składową Międzynarodowego Komitetu Radjotelegraficznego (Komitet International de la T. S. F.) i mający za zadanie opracowanie projektu jednolitej ustawy radjofonicznej, któraby ujęła w jedną całość wszystkie przepisy, dotyczące radjofonji, uwzględniając potrzeby życia praktycznego, oraz przewidując w należyty sposób różne możliwości rozwojowe. Prezesem Komitetu jest znany prawnik-cywilista, adwokat Henryk Konic, który został obrany vice-przewodniczącym Międzynar. Kongr. Radjofon. w Leodjum w roku 1930.

Programy stacyj radjowych.

Środa 14 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.02 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 1530—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt p. t.: „Odysea polskiej Urszulanki“, wygł. p. K. Kalinowski; 17—19.10 Transmisje z Warszawy; 19.10 „Świetlica strzelecka“; 19.25 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka pocztowa“ — omówi inż. St. Broniewski; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.25 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji Wł. Doruli; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.25 Lwowski kącik harcerski; 16.40 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry; 18.20 Koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał“ pod dyr. A. Eplera; 19.45 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 22.25 Odczyt w języku francuskim „Polski Louvre i polski Wersal“ wygł. dr. J. Piotrowski.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Pogawędka dla dzieci starszych p. t. „Słoneczko dla nas pracuje“; 15.53 „Zagadki i szarady“; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Skrzynka pocztowa; 17 Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 „Rola Chin w kryzysie światowym“; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.55 Program na dzień następny; 20 Piosenki w wykonaniu chóru Warsa; 20.35 Kwadrans literacki: A. Sygietyńskiego p. t. „Wywłaszczona“; 20.50 Recital skrzypcowy Br. Gimpla; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“; 22.25 Odczyt ze Lwowa; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.05 Intermezzo muzyczne; 16.40 Skrzynka pocztowa. Omówi p. St. Steczkowski; 19.30 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 19.45 K. Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“; 22.50 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim — omówi Dyr. Progr. P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Wielki pożar w Kolnie.

Białystok, (PAT.) Dzisiaj w południe z nieustalonych przyczyn wybuchł gwałtowny pożar w mieście Kolno, pow. łomżyńskiego. Trzy czwarte miasta stoi w płomieniach. Akcja ratunkowa, w której bierze udział straż ogniowa, policja i straż graniczna, **jest bardzo utrudniona z powodu braku wody i silnego wiatru.** Na miejsce pożaru przybył starosta łomżyński i zażądał pomocy wojska. **Do Kolna udał się również wojewoda, celem osobistego zorganizowania akcji ratunkowej i pomocy dla ludności.**

Nowe okręgi szkolne.

Wobec zwinięcia dwóch okręgów szkolnych, podział nowy ustala, „dla celów administracyjnych“, jak mówi rozporządzenie p. Ministra z dnia 7 lipca b. r., ośm nowych okręgów:

1. **Brzeski,** obejmujący województwa poleskie i białostockie, bez czterech powiatów, z siedzibą p. kuratora — w historycznym Brześciu nad Bugiem.
2. **Krakowski** województwa krakowskie i kieleckie; siedziba — Kraków.
3. **Lubelski,** województwo lubelskie; siedziba — Lublin.
4. **Lwowski** — województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie; siedziba — Lwów.
5. **Poznański** — województwa pomorskie i poznańskie; siedziba — Poznań.
6. **Warszawski** — województwa warszawskie i łódzkie, oraz okręg m. st. Warszawy; siedziba — Warszawa.
7. **Wileński** — województwa wileńskie i nowogródzkie, oraz 4 powiaty województwa białostockiego: suwalski, augustowski, grodzieński i wołkowyski; siedziba — Wilno.
8. **Łucki** — województwo wołyńskie; siedziba — Łuck.

Nowy podział obowiązuje od 1 września bieżącego roku.

Prasa francuska pochwala

mowę Herriota w Meaux.

Paryż, 12 września. Prasa francuska jednogłośnie wyraża uznanie dla Herriota z powodu stanowiska, jakie zajął w wczorajszej mowie **w Meaux** z okazji rocznicy bitwy nad Marną, aczkolwiek stwierdza w niej brak energiczniejszego wystąpienia przeciw żądaniom niemieckim.

„Avenir“ podkreśla ze specjalnem uznaniem taktowny i umiarkowany ton mowy premjera, uważając, iż **jest to najwłaściwsza forma odpowiedzi na butne słowa ministra Reichswehry i innych ministrów niemieckich.** Na groźby odpowiedziano argumentem rozsądku. Należy dalej pozostać rozsądnym, ale równocześnie dość silnym, aby także innych skłonić do rozsądku.

Organ zbliżony do Herriota **„Ere Nouvelle“** stwierdza, że Francja jest zwolenniczką rozbrojenia i dała tego już dowody, ale rozbrojenie może być dokonane tylko w ten sposób, aby jej bezpieczeństwo i pokój nie zostały wystawione na niepewność. Takie jest stanowisko Francji. Ale zapytać się godzi, czy stanowisko to zostanie również zrozumiane po drugiej stronie Oceanu.

„L' Ordre“ ostrzega przed zbytniemi iluzjami co do stanowiska Ameryki i stwierdza, **że Herriot w mowie swej pragnął aby stanowisko Francji zostało przez Stany Zjednoczone zrozumiane.** Czy cel ten został osiągnięty, okaże najbliższa przyszłość. **Pokój głoszony przez Amerykę nie jest pokojem dla Francji,** gdyż podnoszony przez Waszyngton pakt Kelloga nie zawiera ani zobowiązań ani sankcyj i dla tego jest dla Francji niewystarczający.

NAPAŚĆ NA POLSKIE GIMNAZJUM.

Essen. (PAT). Organ ciężkiego przemysłu **„Reinisch-Westfälische Ztg.“** w ordynarny sposób omawia fakt utworzenia gimnazjum polskiego w Bytomiu, określając go, jako **prowokację (!) uczuć niemieckich.** Zdaniem pisma liberalizm niemiecki w stosunku do Polaków w Niemczech zaszedł już za daleko (!).

Przed pogrzebem Zwirki.

Cieszyn, 12. 9. (Telef. wł.). Dziś o. godz. 6.30 przybyła do Cieszyna samochodem z Katowic p. **Agnieszka Żwirkowa** oraz p. **Wanda Wigurzanka** w towarzystwie kapitana **Komara** z Warszawy, por. **Brzeziny** z Dęblina, kap. **Kominkowskiego** i por. **Gaździka** z Katowic. Zatrzymali się oni w hotelu w Cieszynie. Wszyscy zabiegali o to, ażeby panie nie dostały się do zwłok. Po godz. 10 przybyła na miejsce katastrofy komisja czechosłowacka w składzie dra Polawa z Brna i inż. Stychego z Min. Komun. w Pradze. Ze strony polskiej wzięli udział w komisji: kap. Halewski, szef drużyny, wysłanej na meeting lotniczy do Pragi, który na wiadomość o katastrofie przybył z Brna do Cieszyna oraz kap. Komar i inż. Wędrychowski. O godz. 11.20 komisja ukończyła swe prace. W czasie badania przez komisję terenu **znaleziono lewe skrzydło samolotu w gęstym zagajniku w odległości 120 m. od kadłuba samolotu, a część prawego skrzydła znaleziono zdruzgotaną wraz z lotkami w odległości 140 m. Kadłub samolotu był**

cały zdruzgotany

do tego stopnia, że niema w nim niemal ani jednej całej części. Ocalały tylko pneumatyki i śmigło. Zdaniem fachowców zdaje się być wykluczonem, by katastrofa była spowodowana przez **błąd techniczny** samolotu. Przypuszczenie to potwierdza okoliczność, że **tylko część prawego skrzydła była oderwana, wnosić więc można, że samolot zawadził o wysokie drzewo.**

Według ostatnich informacyj przebieg katastrofy wyglądał w sposób następujący: **Por. Żwirko i inż. Wigura przelecieli nad Cieszynem o godz. 8 rano, równocześnie szła ku Katowicom gwałtowna burza.** Burzę tę lotnicy prawdopodobnie zauważyli, **chcieli się jednak**

prze nią przedrzeć.

Dopiero w odległości 6 km. za miejscem katastrofy mniej więcej nad wsią Błędowice lotnicy zorjentowali się, że **burzy nie przebędą i zawrócili.** Kiedy znaleźli się oni nad Cierlickiem, **dojrzeli polanę, która**

nadawała się do lądowania.

Przed polaną znajdował się **las, przechodzący w zagajnik.** Nad lasem lotnicy zaczęli planować. Samolot szedł na dolnych obrotach motoru i tem się prawdopodobnie tłumaczy to, że **świadkowie katastrofy nie słyszeli warkotu motoru. Kiedy samolot stracił szybkość,**

wiatr rzucił nim w las.

Po utracie skrzydła, które rozbiło się, zawadzając o wysokie drzewo, samolot stracił równowagę i uderzył o drzewo. Obaj lotnicy wypadli, ponosząc śmierć na miejscu.

O godz. 11.30 do Cierlicka przybył wicekonsul polski **Synowiecki** z Morawskiej Ostrawy samochodem pogrzebowym, wiozącym dwie trumny metalowe na ciała ofiar katastrofy. — Zwłoki złożono do trumien, które dotąd spoczywały na noszach. W tym właśnie czasie **przybyły do Cierlicka panie Żwirkowa i Wigurzanka.** Trafiły one na chwilę złożenia zwłok do trumny.

Na widok zmasakrowanych zwłok drogich im osób

obie panie zemdlały.

Rozegrały się rozdzierające sceny. Początkowo starano się zatrzymać obie panie w Cieszynie do czasu zalutowania trumien, aby zwłok nie widziały. Kiedy jednak panie nie doczekawszy się przybycia zwłok, **wyruszyły samochodem na miejsce katastrofy. Panią Żwirkową i Wigurzankę** ocucono i powierzono opiece przyjaciół i kolegów ofiar katastrofy. O godz. 1 po południu w miejscowym kościółku proboszcz **ks. Zawisza** odprawił modły żałobne, poczem **ruszył kondukt pogrzebowy w stronę Cieszyna, dokąd dotarł w ciągu godziny.** Garnizon w czeskim Cieszynie w składzie kilku kompanij piechoty **oddał zwłokom należne honory.** Eskadra samolotów czechosłowackich z Ołomuńca **unosiła się cały czas nad żałobnym orszakiem.** Kondukt dotarł do polskiego Cieszyna, gdzie honory wojskowe **oddał pułk piechoty oraz 4 p. strzelców podhalańskich.** Żałobnemu orszakowi prócz bliskiej rodziny towarzyszyli lotnicy pułku krakowskiego oraz **koledzy zmarłego, którzy przybyli na miejsce.** Tysiące osób z pobliskich wsi i z Cieszyna kroczyło za trumnami, pokrytemi **olbrzymią ilością wieńców i kwiatów.** Kondukt przeszedł ulicami Cieszyna wywołując wstrząsające wrażenie. O godz. 2 po południu kondukt dotarł do kościoła przy cmentarzu cieszyńskim i **w nim złożono zwłoki. Spoczywać one tam będą do wtorku.** We wtorek trumny umieszczone będą w wagonie pociągu pospiesznego i przybędą o 11 w nocy do Warszawy. Równocześnie do wagonu towarowego zostaną załadowane

szczątki samolotu RWD 6,

które przybędą do stolicy prawdopodobnie tym samym pociągiem. Obie panie zostały w Cieszynie i towarzyszyć będą zwłokom do Warszawy.

POGRZEB WE CZWARTEK.

Pogrzeb w Warszawie odbędzie się z kościoła św. Krzyża w czwartek przed południem. W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, kompanje honorowe różnych pułków, delegacje wszystkich pułków lotniczych, korpusy oficerskie pułków lotniczych w Warszawie i Dęblinie.

Por. Żwirko nie był ubezpieczony na życie. Zaopatrzenie emerytalne wdowy i synka po śmierci lotnika zostanie zadecydowane w dniach najbliższych przez władze wojskowe. Prawdopodobnie rodzina otrzyma emeryturę w wysokości pełnych poborów tragicznie zmarłego oficera-pilota.

WIECZYSTY FUNDUSZ.

Na samolot Żwirki „Wieczór Warszawski“ **zebrał 28.621.57 zł.** Wobec śmierci por. Żwirko redakcja zamknęła składki na samolot i wystąpiła do ofiarodawców z projektem ufundowania żywego pomnika imienia Żwirki i Wigury w postaci wieczystego funduszu. Odsetki od tego funduszu będą przeznaczone **na wychowanie i wykształcenie syna Henryczka,** a gdy on dorośnie, odsetki od wieczystego funduszu będą przeznaczone **na cele związane z rozwojem lotnictwa.** Dla zaopiekowania się wieczystym funduszem „Wieczór Warszawski“ proponuje utworzenie komitetu, w którego skład wchodziłby każdorazowy prezydent Warszawy, każdorazowy prezes Aeroklubu, każdorazowy rektor Politechniki Warszawskiej, inżynierowie Drzewiecki i Rogalski, najbliżsi współpracownicy por. Żwirki i inż. Wigury, kap. Komar, przyjaciel Żwirki, Wanda Wigurzanka oraz przedstawiciel „Wieczoru Warsz.“.

Dodać należy, że w miniony piątek por. Żwirko jakby w przeczuciu katastrofy **powierzył opiekę nad synkiem kapitanowi Komarowi i porucznikowi Wituskiemu z Bydgoszczy.**

W najbliższych dniach w Berlinie odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom międzynarodowego lotu. Do Berlina miał się udać celem odebrania nagród por. Żwirko z żoną. Obecnie nagrody odbierze przedstawiciel Aeroklubu Rzplitej.

Powiadomiony o katastrofie prezydent Czechosłowacji **Masaryk,** połączył się natychmiast telefonicznie z poselstwem Rzplitej w Pradze i wyraził współczucie społeczeństwu polskiemu z powodu bolesnej straty, która je dotknęła.

Rodzina Hutchinsonów w niebezpieczeństwie.

Kopenhaga, 12 września. Lecąca do Europy cała rodzina Hutchinson zmuszona została do opuszczenia się na morze na wschód od wybrzeża Grenlandji i **wzywa drogą radjową ratunku.** Na miejsce wypadku wyjechał pewien angielski statek rybacki, czyniący połowy u wybrzeży Grenlandji.

Berlin, 12 września. **Z powodu szerzącej się w zastraszający sposób epidemji paraliżu dziecięcego na całem Pomorzu pruskiem** zostały **szkoły zamknięte.**

100-LETNIA PASAŻERKA W SAMOLOCIE.

Zurych, (PAT.) W La Choux de Founds odbył się popularny dzień lotniczy, w czasie którego wzbudził sensację lot przeszło 100-letniej staruszki, p. Theurillot. Odbyła ona lot w towarzystwie dzieci i wnuków nie okazując najmniejszego zdenerwowania, lub obawy.

Po rozwiązaniu Reichstagu

Berlin 12 września. Po opuszczeniu Reichstagu kanclerz v. Papen udał się do biura prezydjalnego, gdzie **odbyła się rada ministrów.** Przesłano prasie komunikat, w którym rząd stwierdza, że **niedopuszczenie kanclerza do głosu było sprzeczne z postanowieniem konstytucji, a zatem głosowanie Reichstagu nie posiada mocy prawnej ponieważ w chwili głosowania Reichstag był już rozwiązany.** Jeżeli konwent senjorów uchwali odbycie dalszego posiedzenia plenarnego, rząd wyciągnie z tego konsekwencje i **poweźmie odpowiednie uchwały.**

Berlin 12 września. Zwołane po posiedzeniu Reichstagu **posiedzenie konwentu senjorów nie odbyło się, ponieważ większość członków nie przybyła.** Z wielu stron wyrażają bowiem powątpiewanie, czy Reichstag ma jeszcze prawo obradować. Prawdopodobnie ustalone na jutro po południu posiedzenie plenarne Reichstagu nie dojdzie do skutku i spór prawny czy rozwiązanie Reichstagu ma moc obowiązującą, oddane zostanie do rozstrzygnięcia trybunałowi Rzeszy. **Przewodniczący komisji do przestrzegania praw przedstawicieli narodu, obradującej wyłącznie w okresie bezparlamentarnym, poseł socjalistyczny Loebe, przesłał prezydentowi Reichstagu pismo, w którem donosi, że członkowie socjalistyczni konwentu senjorów nie wezmą udziału w posiedzeniu ponieważ konwent senjorów został również dotknięty rozwiązaniem.** — Zarazem donosi Loebe, że zwołuje posiedzenie komisji obrony praw Reichstagu.

CO ZASZŁO PRZED ROZWIĄZANIEM?

Berlin, 12 września. Na prośbę przywódców frakcji narodowo-socjalistycznej, frakcji centrum i bawarskiej partji ludowej **prezydent Rzeszy zgodził się na przełożenie ustalonej na dziś audjencji przedstawicieli wymienionych partyj, z tem jednak zastrzeżeniem, że ustalenie nowego terminu przyjęcia i ostateczna decyzja zależeć będą od wyniku obrad Reichstagu.**

RZĄD BRAUNA KUPOWAŁ PRASĘ.

Essen. (PAT). **„General-Demokratische Anzeiger“** podaje sensacyjne dane o wielkich subwencjach dla prasy zachodnio-niemieckiej, udzielonych przez **były rząd centrowo-socjalistyczny.** Socjalistyczny dziennik „Reinische Ztg.“ otrzymać miał od pruskiego ministra skarbu 250.000 marek, zaś centrowa „Kölnische Volksztg.“ około 2 miljony marek. Dziennik podkreśla, **że rząd pruski nie był upoważniony do subwencjonowania prasy partyjnej.**

P. RINTELEN ODJECHAŁ.

Warszawa, 12. 9. (Telef. wł.). Radca poselstwa niemieckiego E. v. **Rintelen** opuścił jak wiadomo Warszawę. Stanowisko po nim objął v. Schlipp, który zajmował analogiczne stanowisko w poselstwie w Moskwie.

W NIEMCZECH BEZ PRACY 5.225.000 OSÓB.

Ogólna ilość zarejestrowanyh bezrobotnych w Niemczech wynosiła na dzień 31 sierpnia br. 5.225.000 osób, **co oznacza spadek w stosunku do połowy sierpnia o 158.000 osób.**

—oo—

Kościół ku uczczeniu śp. Ks. Seipla.

Dla uczczenia pamięci niedawno zmarłego ś. p. Ks. Seipla zamierzają katolicy Wiednia wybudować w robotniczej dzielnicy miasta „kościół-pomnik“. Pracuje już osobny komitet przy Pramergasse 9. Pierwsze datki na budowę kościoła — jak donosi „Reichspost“ — napływają.

ŻĄDAJĄ UWIĘZIENIA TROCKIEGO.

Morawska Ostrawa. (PAT). Narodowo-demokratyczna prasa czeska przyjęła z niezadowoleniem wiadomość o wydaniu przez rząd czechosłowacki pozwolenia na przyjazd Trockiemu do Piszczan. Prasa ta domaga się jego **aresztowania, w razie przyjazdu i pstawienia przed sądem za zamordowanie 30 legjonistów czeskich w czasie wojny światowej.**

—o—

HURAGAN NAD TARNOWEM.

Tarnów, (PAT.) Dzisiaj nad ranem przeszła nad Tarnowem i okolicą bardzo silna **burza,** wyrządzając znaczne szkody.

Dalsze zmiany w sądownictwie.

Warszawa, 12. 9. (Telef. wł.). Ogłoszone zostały dalsze zmiany w sądownictwie. Na emeryturę przeniesiono wiceprezesów Sąd. Okręg.: w Warszawie Stan. **Różyckiego,** Józ. **Kiszmiszjana** w Łodzi, Teod. **Pietkiewicza** w Wilnie, St. **Gawędę** Miecz. Kar. **Miszkę** i Leop. **Herlinga** w Katowicach, Włodz. **Staruszkiewicza** w Chojnicach, L. **Halpera** w Starogardzie, Fran. **Paszkiewicza** w Toruniu, Tad. **Madalińskiego** w Bydgoszczy, **Kajet. Bojarskiego** w Poznaniu, Wł. **Piaseckiego** w Nowym Sączu, **Mich. Bodeńskiego** w Tarnowie, **A. Matakiewicza** w Krakowie, Wład. **Baldiniego** w Przemyślu, Włodz. **Recka** w Czortkowie, **Fel. Słotwińskiego** w Kołomyi, **Jak. Donigiewicza** w Sanoku, **Włodz. Obmirskiego** w Stryju.

Przeniesieni zostali na emeryturę sędziowie Sądu Apel. we Lwowie: J. Socha, Fr. Piechowski, J .Franko, Włodz. Żegiestowski, Józ. Swerkowski i Zyg. Hahn, — w Warszawie: Józef Szuster, Józ. Dulski, Wiktor Nowiński, Wacław Alchimowicz, E. Pęski, E. Janowski, — w Wilnie: Miecz. Eydrygiewicz, — w Poznaniu: Aug. Kossowski.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 106

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

— Ale króla już niema!

— Bo chciał zadać cios wolnej prasie, a ta utrąciła go wprzód, nim Cavaignac zdobył Tuilerje.

— A Lafayette?

— Urzęduje w Hotelu de Ville! w paryskiej komunie, zajętej przez radykałów!

— Czegóż oni chcą?

— Republiki!

— Nie może to być! — wyrwało się chłopakowi.

— Takie są m o j e wiadomości, kawalerze! — zwrócił uwagę Sołtyk.

— Przepraszam! Sam nie wiem, co mówię... Prasa, radykali... Czy to możliwe, żeby republika...

— Możliwe lub nie. Dni to najbliższe wyjaśnią.

— Niechże pułkownik zaczeka! — zatrzymała go jeszcze Danusia. — Chcemy wiedzieć, czego się spodziewać należy?

— Alboż ja wiem? Niespodzianki!

— To znaczy — Napoleona II! — pochwycił Dawidowski.

— To znaczy intrygi starego Talleyranda! Mówią, że już coś knuje z księciem Orleańskim!

— Synem jakobina? bratobójcy?

— Tak, kawalerze! Syn jakobina jest w tej chwili bliżej Paryża, niż książę Reichstadt, i to może zdecydować o wszystkiem.

— Orleańczyk? To byłoby okropne! Francja na to się nie zgodzi.

— O, Francja! — machnął ręką Sołtyk. — Jeśliby się jednak zgodziła, bonapartyści będą pogrzebani!

Słowa te zabrzmiały, jak złowroga przepowiednia. Sołtyk pożegnał Danusię, skinął ręką sierżantowi i zostawiwszy oboje w przygniatającym nastroju, odszedł do gabinetu, dokąd go natarczywie wzywano.

IV.

Miał racje hrabia Sołtyk, kiedy twierdził, że droga do Tuileries jest krótsza z Palais Royal'u, czy nawet z wiejskiego pałacyku w Neuilly, niż z dalekiego Schönbrunnu. Mieszczanie Paryża, którzy w lipcowym przewrocie prym wiedli, musieli forsować w Izbie takiego króla, jakiego mieli pod ręka, jeśli z miejsca chcieli zażegnać ruch republikański, działający pod firmą starego Lafayette'a, i zabezpieczyć się przed księciem Bordeaux, na rzecz którego Karol X abdykował. A zresztą „kandydat Talleyranda“ był taki miły i przystępny w obejściu, że do sklepów paryskich z nieodstępnym parasolem wstępował i z kupcem każdym przyjacielską wiódł pogawędkę. Synów swoich z mieszczańskimi synami posyłał do publicznych skół, a kokardę trójkolorową w wielkiem miał poważaniu. Z takiemi zaletami mógł syn Filipa „Egalité“ zmierzyć się z księciem Reichstadtu. Ba! mógł nawet sam wpisać się w szeregi bonapartystów. Nic tedy dziwnego, że znalazł szybko pewny grunt pod nogami.

Talleyrand wskazał adres, Thiers zaaranżował sprawę w Zgromadzeniu, a rozstrzygnął ostatecznie Lafayette, przyjmując oficjalnie wraz z radykałami księcia-namiestnika w Hotelu de Ville.

Dnia 9 sierpnia uchwalono nową konstytucję, która opróżniony tron oddawała przedstawicielowi młodszej linji Burbonów, księciu Orleańskiemu Ludwikowi-Filipowi, jako królowi Francuzów! królowi z woli narodu...

Sprawa księcia Reichstadt, która tyle obudziła nadziei, była we Francji przegrana. Nie zmartwychwstały złote orły cesarstwa.

Ale gdy Francja spoczęła na laurach orleańskiej beznadziejności, echo zwycięskiej walki z tyranją niosło się szeroko po starej, „kongresowej“ Europie. Pożar paryski zgasł, ale iskry leciały ku prochom, które tylko czekały na wybuch.

Pierwsza eksplozja nastąpiła w Brukseli, 24-go sierpnia. Poruszył się śmielszy motłoch przeciw rządom holenderskich Oranów. Ruchawka brukselska przerodziła się rychło w narodowe powstanie. Zapóźno uderzyli absolutyści w wielki dzwon ustępstw i łaskawości monarszej. Nie uwierzyli Belgowie w obietnice wczorajszych gwałcicieli. Rozwiał się, jak sen, majak unji personalnej wobec krzyku powstańców o własnego króla i wodza. O to rozgorzała walka.

Na kongresie narodowym w Brukseli padły dwa imiona: księcia Nemours, syna Ludwika-Filipa i księcia Reichstadtu, więźnia stanu z Schönbrunn.

Imię tego więźnia rosło, potężniało, stawało się coraz głośniejsze. Nie dla Francji już, ale dla Belgów, ginących w barykadach Antwerpji i dla wszystkich ciemiężonych przez Święte Przymierze ludów stawało się symbolem dławionej przez tyranów wolności. Nie we Francji, to w Belgji, albo w innym kraju, ziścić się mogło króla rzymskiego powołanie.

Minął wrzesień i październik, nie było jeszcze wyjaśnienia. Kotłowało się w podziemnej Europie. Wulkan włoski dymił coraz groźniej. Rozdmuchiwano iskry, niebacznie przez Francję rzucone, aby nie zgasły przed czasem. Zmącona toń panującego pokoju zataczała coraz dalsze kręgi z zachodu na wschód.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapowiedź.

Podaję się do ogólnej wiadomości, że

1. handlowiec Jerzy Marcin Zełeńko zamieszkały w Bydgoszczy, Krasińskiego 15, syn zmarłego urzędnika prywatnego Piotra Zełeńko, ostatnio zamieszkałego w Przybraniu w Czechosłowacji i zmarłej żony jego Anny Marji Matyldy z domu Auer, ostatnio zamieszkałej w Brnie w Czechosłowacji.
2. Anna Stanisława Książkiewiczówna, zamieszkała w Wiśniczu Nowym, powiat bocheński, Nadbrzeżna 392, córka zmarłego mechanika Antoniego Książkiewicza. ostatnio zamieszkałego w Wiśniczu Nowym i żony jego Anny z domu Dorner, zamieszkałej w Wiśniczu Nowym chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i Wiśniczu Nowym, powiat Bochnia.

Bydgoszcz, dnia 5 września 1932 r.

Urzędnik stanu cywilnego
(—) Biechowiak.

Pieczęć: Urząd Stanu Cywilnego na obwód miejski Bydgoszcz.

Do P.T. Członków Firmy „ZESPÓŁ“

Urzędnicza Spółdzielnia Spożywcza z o. o. w Krakowie.

Będąc ustanowionym przez Sąd zarządcą masy konkursowej F-my „Zespół“, zwracam się do wszystkich Członków tejże spółdzielni o dobrowolne uregulowanie zaległych wkładek, a to bez względu na to, czy otrzymali już wezwania o zapłatę udziałów, czy też nie. — W razie nieuiszczenia należnych kwot w krótkim czasie, zmuszony będę wdrożyć kroki sądowe, co narazi tylko Członków „Z e s p o ł u“ na znaczne a niepotrzebne koszta. —

Wpłaty uskuteczniać można czekiem na konto P.K.O. Nr. 400.040, alboteż w biurze masy konkursowej ul. Karmelicka 9. parter oficyny m. 8., które jest czynne codziennie od 9—12.

Kraków, dnia 10 września 1932 r.

Adwokat Dr. Aleksander Adler
zarządca masy kon. F-my „Zespół“.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. [illegible] Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.